Nr 205 Piątek 5 Września 1879. Rok 69

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesieczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 5 września.

Ile razy w Węgrzech zajdzie wypadek przypominający Deaka, zawsze odzywa się rzewny żal i ubolewanie, że miejsce po nim dotąd jest opróżnione. Przed kilku dniami miasto, w którem Deak rozpoczął swoją karyerę polityczną, odsłoniło pomnik jego pamięci poświęcony i ten fakt zaraz przypomniał Węgrom, jak trudno zastąpić takiego męża stanu i patryotę. „Wśród biegu lat i wypadków — pisze *Pester Lloyd* — nazwisko Deaka stało się dla nas coraz droższem a po takiem nadzwyczajnem zużyciu sił politycznych nawet radykałom miło zatrzymać się chwilę przy tej postaci, której uwielbienie stało się częścią naszej narodowej religii. Wszystko, co zaszło od śmierci Deaka, przyczyniło się do podniesienia jego sławy. Wydobył on Węgry z polityki frazesów nieprodukcyjnych i stworzył grunt, na którym naród działać mógł dalej, jako władzca swoich losów. Nie jego to wina, że miejsce prawnopolitycznych frazesów, które usunął, zajął trywialny frazes polityczny, że po twórczej myśli politycznej, którą zwiastował, nadszedł okres destrukcyjnej walki stronnictw. Nie jego to wina, że dla budowy, którą on rozpoczął, jego współpracownicy i następcy tak mało zdziałali, że do dawnych rękojmij nie przybyły nowe, że przeciwnie ślepa zawiść razem z przewrotnością wszystko uczyniły, aby osłabić reputacyę niezawisłych Węgier."

Wahalibyśmy się powtorzyć to smutne zdanie o obecnym stanie Węgier, gdybyśmy znaleźli je w innym dzienniku. *P. Lloyd* jednak jest organem tak patryotycznym, że często popadał w podejrzenie, że dla fałszywie pojmowanego patryotyzmu ukrywał zdrożności i strony ujemne, które właśnie dla dobra kraju należało podnieść i skarcić. Jeżeli taki organ odzywa się o stosunkach węgierskich w sposób powyższy, to muszą one rzeczywiście nieświetnie się przedstawiać. Dopóki była nadzieja rychłej poprawy, dotąd *P. Lloyd* albo milczał albo łagodził znaczenie niepokojących symptomatów, ażeby zagranica nie zachwiała się w swojem zaufaniu do Węgier. A zaufanie to jest dla Węgier i dziś tak samo kwestyą żywotną, jak było w pierwszej chwili po skonstatowaniu, że całe gospodarstwo państwowe weszło na fałszywe tory i wymaga niezbędnych reform. Reforma administracyjna i finansowa weszła od tej chwili na pierwszy plan programów politycznych, ale skończyło się wszystko na powodzi frazesów. Odnowienie ugody i wojna wschodnia odwróciły prawie na dwa lata uwagę od reform, chociaż jednostronność taka nie była uzasadniona sytuacyą. Węgrom nie groziło nigdy takie niebezpieczeństwo, żeby im przebaczyć można przepomnienie najżywotniejszych spraw wewnętrznych. Jestto dziełem tej walki stronnictw, która przestawszy być współzawodnictwem szlachetnem w pracy dla dobra kraju, zeszła na tory najzgubniejsze. Stronnictwa zaczęły tak walczyć ze sobą, jak gdyby jedno lub drugie chciało Węgry zniszczyć do szczętu. Z tą bezwzględnością w walce i wyborze środków służących do wyparcia przeciwnika z zajmowanego stanowiska, poszedł ten ogólny upadek powagi mężów, którzy z najczystszym patryotyzmem służyli i służyć chcą dalej swojej ojczyźnie.

Jednym z głównych czynników powodzenia była dla Deaka ta niewzruszona powaga, jaką każda jego rada, każde słowo stanowiło dla stronnictwa i dla społeczeństwa. W dzisiejszych stosunkach może już i Deak padłby ofiarą rozkiełzanych namiętności i zawiści stronniczych. W tem tkwi główne źródło obecnego rozstroju w Węgrzech. Jeżeliby ono ustąpiło, znalazłoby się tam dość patryotów zdolnych do prowadzenia dzieła, pod które Deak kamień węgielny położył. Tiszy wyrządzają Węgrzy największą krzywdę, jeżeli bezskuteczność jego pierwotnych programów przypisują wyłącznie jego osobie a nie stosunkom, których bez refleksyi ogólnej jednostka poprawić nie zdoła. Zawsze żałować powinni Węgrzy Deaka, bo byłto ideał patryoty. Rozpaczać jednak o swojej przyszłości mogą tylko w takim razie, jeżeli stronnictwa patryotyczne zagłuszone namiętnościami nie są zdolne do patryotycznego opamiętania.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 3 września.

(*G*) Książę Mikołaj czarnogórski, przybywszy wczoraj późnym wieczorem do Wiednia, dziś po południu udał się do Bruck nad Litawą, zkąd wraz z Najj. Panem w piątek wróci do Wiednia. Hr. Andrassy, jako minister spraw zagranicznych, wizytował dziś ks. Mikołaja i bawił u niego mniej więcej trzy kwadranse, poczem książę rewizytował hr. Andrassego. Mówią, że książę Mikołaj skreślił hr. Andrassemu cel przybycia swego w gościnę do cesarza w ten sposób, iż pragnął jako p i e r w s z y z pomiedzy tych książąt, którym traktat berliński nadał niepodległość i powiększył terytorya, złożyć hołdy dziękczynne u stóp Najj. Cesarza Austryi. Wiem atoli także, że książę oprócz słów podzięki będzie miał i słowa prośby, mianowicie o protekcyę Cesarza i rządu austro-węgierskiego w sprawie niektórych punktów spornych w nowem rozgraniczeniu między Turcyą a Czarnogórą; książę bowiem czuje się dotychczasowemi decyzyami pokrzywdzony. Mówią nadto w kołach politycznych, że książę Mikołaj jako sąsiad Arnautów posłuży za dobrego informatora w sprawie wojskowej okupacyi Nowego Bazaru. Pogłoska ta wydaje się dosyć prawdopodobną; rzecz to prawie naturalna, że w toku rozmów między Najj. Panem a księciem temat ten nasunie się sam przez się; mimo to nie mogę dodać od siebie nic ani w duchu potwierdzającym, ani w przeczącym. Książę Mikołaj jest przyjmowany z polecenia Najj. Pana z wielkiemi zaszczytami, a słychać, że opuści Wiedeń, obdarzony hojnie przez monarchę.

K misya rekonesansowa wysłana do paszałyku Nowobazarskiego dotarła już do ostatniego punktu swej misyi, do Plewla czyli Taszlidży, nie spotkawszy się w pochodzie swym z niczem, coby źle wróżyć mogło o wyprawie okupacyjnej z małemi siłami. Komisya wraca już do Serajewa i prawdopodobnie telegrafem prześle w końcu bieżącego tygodnia obszerniejsze od urywkowych dotychczas depesz swych sprawozdanie, pocz m dnia 9 lub 10 b. m. rozpocznie się sama akcya okupacyjna.

W chwili, gdy do połowy doprowadziłem rzecz obszerniejszą dla *Gazety* o rozgłośnej broszurze pułkownika Haymerlego: „*Italicae res*", już znajduję w *Gazecie* krótsze wprawdzie, ale dosyć dokładne jej streszczenie. Ogranicze się przeto na kilku uwagach. Zazwyczaj nigdzie tak, jak w dziedzinie politycznej, argumentacya nie bywa w szczegółach swych niespodziewana; nigdzie argumenty tak subjektywnie pojmowane i wyzyskiwane; nigdzie też skuteczność ich tak problematyczna, że nieraz nawet wręcz przeciwna bywa zamierzonemu celowi. Broszura pułkownika Haymerlego — nawiasem

10)

MISYA FAMILIJNA

OPOWIADANIE

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta".

V.

(Ciąg dalszy.)

Mój Grzegórz, zubożały szlachcic cząstkowy ze wsi sąsiedniej, służący u nas za fornala, wcale nie był rozmowny, a do tego jeszcze tak szeplenił, że ile razy się obejrzał, aby mi coś odpowiedzieć, musiał dwa razy jedną rzecz powtarzać, bom go nie mógł zrozumieć. Siedział na swoim worku z obrokiem w kapocie z ciemno-zielonego sukna, czerwonym pasem okręcony, i nieustannie rozmawiał tylko ze swojemi końmi. Naręczna kara klacz była trochę leniwą, więc też nieustanne wyprawiał z nią hece, aby szła równo, i deresz faworyt nie był tak przeciążony. Co chwila stawaliśmy na drodze; Grzegórz majstrował coś koło niej, to pasując lejce w inny sposób, lub ukrócając postronki. Lecz niech tylko ruszymy dalej, a on ją podetnie, zmyślna klacz tylko wierzgnie swawolnie, i już przestąpi postronek. Stajemy znowu Grzegórz schodzi po dyszlu, chwyta chimeryczkę za nogę i woła: „noga, noga!" Ale klacz okazuje się tak dalece głuchą na wszelkie perswazye i przekleństwa, że nietylko nie myśli nogi podnosić, ale nawet stawia opór wszelkim usiłowaniom Grzegorza. Więc odczepiaj postronek od orczyka i przekładaj jak potrzeba. Czem dalej w drogę, tem kara coraz częściej powtarza swoje wierzgające manewry, a cierpliwość Grzegorza zużywa się na szturkaniu jej po łbie i wymyślaniach takich, że gdyby kapryśnica ta choć połowę ich rozumiała, z pewnością wstydziłaby się swoich postępków....

— Czego ty krzyczysz? — mówię do Grzegorza — kiedy ona tego nie rozumie.

— A, nie rozumie.... ona nie rozumie — powtarza syczącym głosem. — Rozumie ona proszę panicza lepiej niż ludzie.... Tak, oglądaj się, o oglądaj.... ty jakaś.... Poczekaj, ino przyjedziemy do chałupy, sprawię ja ci okulary.... Jużto nasz pan, to dobry jest, ale skąpy. Odkąd ja molestuję, żeby kazał do trenzli przyszyć okulary dla niej, i nie i nie.

— A na cóż te okulary?

— Jakto na co? — Żeby nie widziała, jak ją się ma bić.... Dlaczegóż to deresz ciągnie bez przyniewoliska, ani go tknę a idzie.... Dobry to koń ten deresz....

Wśród tak pouczającej rozmowy i nieustannych ujadań się Grzegorza z karą, dowlekliśmy się jakoś do miasteczka. Była godzina może ósma wieczór, ale ciemno, bo niebo się zachmurzyło na zachodzie i znowu deszcz drobny padać zaczął. Jakkolwiek byłem już parę razy w tem miasteczku i wiedziałem, że u Chaimka niezły jest zajazd, to wszakże takie błoto było w ulicach, że koniska zeń ledwie nogi wyciągać mogły.

— Zajedźmy do tej oto karczmy — odzywa się Grzegórz, pokazując biczyskiem na mdłe światełko, wydobywające się przez drobne szybki okna.

— Można tu zanocować?

— Dlaczego nie, ja tu raz nocowałem, tu stajnia jest d o w o d n a i studnia blisko.... a nie zdzierają....

— A stancya jaka?

— A jakże, jest i stancya dla gości....

— Eh, lepiej jedźmy już do Chaimka.

— Proszę panicza, szkapy nie dojdą, to jeszcze spory sztuk drogi, a tam koło apteki to nie przejedzie.... Choć trochę wytchną koniska....

Łatwo było mię namówić, bo już taką mam naturę, a że deszcz padał coraz lepszy i czułem go dobrze, więc mówię:

— Zajeżdżaj!

Grzegorz podciął konie, aby się wywindować na wzgórek, na którym stała owa karczma, a że kara już nie miała ferworu do wierzgania i czuła, że to się jedzie do stajni, więc wkrótce dostaliśmy się przed podsienie otaczające dwie strony zajazdu. Wołamy, żeby kto wyszedł otworzyć bramę do stajni — nikt nie wychodzi, lecz za to dolatuje nas z wewnątrz niezwykły gwar ludzi niby brzęczenie pszczół w ulu podczas rojenia, z pośród którego wyrywa się kiedy niekiedy głośniejszy spiew pijacki. Schodzę więc sam z bryczki, i zaglądam do izby szynkownej. Tu luda jak nabił; i mężczyzn i kobiet i dzieci, a tak duszno, że oddechu złapać nie mogę. Zdala przez głowy gwarzących widzę tylko ćmiącą się przy szynkwasie łojówkę, osadzoną w rozszczypanem drewnie, której światło ledwie że dyszy wśród pary, raczej mgły zaduchu. Nie mówię już o zapachu mięszaniny wódki, tytoniu, i innych tego rodzaju karczemnych wyziewów, lecz z wielkim wysiłkiem toruję sobie drogę do owego eldorado ze świeczką. Po za wysokiemi sztachetami, oddzielającemi szynkwas od reszty klientów, stoi jakaś rozczochrana kobieta z czerwoną, nabakier nasadzoną chustką na głowie, nakształt turbanu, i dość niezgrabnie toczy z baryłki wódkę do blaszanego naczynia. Kobieta owa widocznie już ma dobrze w czubku, bo wódka jej się przelewa po rękach, gdy stojący urlopnik w starym płaszczu i czapce nasadzonej na ucho coś tam bardzo rozweselającego musi jej prawić, skoro szynkwasowa Hebe śmieje się ochoczo i jeszcze bardziej wódkę rozlewa.

— Moja kobieto — mówię, dostawszy się do balustrady — nie ma tu kogo, coby wrota do stajni otworzył?

Pół słuchając mnie, pół innych gości szturmujących to o wódkę to o bułki, to o podanie świeczki do zapalenia fajki, odpowiada mi wśród tego krzyku, że trzeba iść do gospodarza w alkierzu.... Przeciskam się tedy do gospodarza. Tu cała żydowska rodzina siedzi przy szabasowej kolacyi, jasno oświecona kilkunastu łojówkami w różnej wielkości lichtarzach. Zobaczywszy mię, zerwała się gospodyni, stara już i dobrze otyła żydówica, zapraszając, abym wszedł dalej. Ile tam jest tych żydów — trudno mi już zliczyć: widzę tylko, że siedzą przy owym stole prawie jedno na drugiem, a za niemi sterczy wysoko usłane łóżko z betami w pstrokatych poszewkach, a jeszcze wyżej pod samym pułapem błyszczą cynowe talerze, niby wielkie wołowe oczy. Mały szajgec w negliżu ustąpił mi miejsca w ten sposób, że mógłem wejść i drzwi za sobą zamknąć.

— Czy nie możnaby tu zajechać na nocleg? — pytam.

— A wielmożny pan zkąd?

— Z Porzecza....

— Dlaczego nie.... A gdzie pan jedzie?

Do Warszawy, chciałem się dostać na jutrzejszą kuryerkę....

— Kuryerka już dwa dni nie odchodzi, bo szosa jest zepsuta i mosty zerwało....

— Więc każcie otworzyć stajnię, a dla mnie proszę o stancyę.

Żydówka spojrzała na starego żyda i coś poszwargotała, żyd nie odwracając oczu od książki, coś również odmruknął — poczem zaszwargotała do chłopca, który drapiąc się i krzywiąc wziął z za pieca latarnię do ręki i leniwym krokiem zmierzał do drzwi bocznych, prowadzących z alkierza do stajni.

— Widzi wielmożny pan, u nas jutro jest odpust na świętego Stanisław, to się najechało tyle luda.

— Ale stancya jest? — bo jak nie ma, pojadę do Chaimka.

— A jakże jest, bardzo porządne stancye. — Na co Chaimka. Wielmożny panicz przespi się u nas, jak w palec (miało to zna-

dodam, że pułkownik nie jest baronem jak brat jego, ambasador — stanowi pod pierwszym względem wyjątek, autor bowiem w ogólności dosyć potrafił uchronić się naciąganego sposobu argumentowania, t. j. wynajdowania niespodziewanych argumentów i zbyt subjektywnego ich wyzyskiwania. Owszem broszura jego tchnie duchem tak przyjaznym dla Włoch, cel jej, zachowanie i utrwalenie dobrych z rządem włoskim stosunków, jest tak wyraźnie uwydatniony i tak wyłączny, że autor niejeden fakt świadczący o uległości rządu włoskiego dla stronnictwa agitacyjnego, znanego pod hasłem *Italia irredenta*, poprostu tylko zaznacza, nie wysnuwając zeń żadnych zgoła wniosków o stanowisku rządu względem agitacyi. Pod drugim względem atoli, t. j. co do skuteczności argumentacyi w dziedzinie politycznej, broszura najzupełniej potwierdza wyrażoną powyżej uwagę. Agitacya owa w czasach ostatnich była nieco przycichła, broszura pułkownika zaś posłużyła za pożądaną broń dla arsenału *Italia irredenta*. Dziennikowi brukselskiemu *Le Nord*, organowi rossyjskiemu, należy się zasługa, że pierwszy zwrócił uwagę na broszurę tę jako na broń *Italia irredenta* bardzo przydatną; za nim też dzienniki włoskiego stronnictwa agitacyjnego z *Riformą* pana Crispiego na czele chórem się odezwały: „Sposóbmy się!“ Co więcej, pułkownik Haymerle chciał, aby rząd włoski wyraźnie wyparł się wszelkiego jawnego czy ukrytego wspólnictwa z *Italia irredenta*, a osiągnął chwilowo tyle tylko, że niektóre dzienniki włoskie, czynią zarzuty rządowi, że nie umiał być zręcznym, i że powinien był stanowczo wyprzeć się na zewnątrz stronnictwa akcyi, a swoją drogą na wewnątrz objąć sternictwo w agitacyi i prowadzić ją po cichu i umiejętnie tak, iżby jej niebyło ani widać ani słychać, tak iżby pułkownik Haymerle nie był mógł obznajomić świata z zamysłami *Italia irredenta*. Czy przed dyplomatą bawiącym na miejscu, przed bratem samego ambasadora, przed bystrem okiem *attaché* wojskowego możnaby tak całkiem zataić agitacyę, która potrafiła wpłynąć nawet na dyslokacyę wojsk w jej duchu, to już inna kwestya. Sam rząd włoski chce odpowiedzieć na broszurę w sposób półurzędowy w dzienniku wojskowym *Italia militare*. Odpowiedź wypadnie podobno dosyć szorstko i w rzeczy głównej, t. j. w kwestyi rzetelnej przyjaźni Włoch dla Austryi, wymijająco. O wpływie tej polemiki piśmienniczej na oficyalne między Austryą a Włochami stosunki, którego zresztą rząd tutejszy z publikacyi prywatnej wcale nie mógł się spodziewać, dotychczas wprawdzie mowy niema; ale zdaje się, że rząd włoski nie chce przynajmniej unikać okazyi do objawienia pewnego chłodu z swej strony. Rozumie się, że wobec jednomyślnego w Europie, z wyjątkiem może Rossyi, potępienia *Italia irredenta* Włochy staną w tej sprawie odosobnione, zwłaszcza gdy program stronnictwa agitacyjnego zwraca się w pierwszej linii wprawdzie przeciw Austryi, ale dalej także przeciw innym państwom.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Rossya i Niemcy.)

Pod powyższym tytułem otrzymała augsburgska *Allgemeine Zeitung* z południowych Niemiec artykuł, który winę półurzędowej polemiki rossyjskiej przeciw Niemcom stara się zwalić z księcia Gorczakowa na ministra wojny, Miljutyna. Jeśli w rzeczy samej, jak się domyślają dzienniki wiedeńskie, autora tego artykułu należy szukać w otoczeniu ks. Gorczakowa, bawiącego w Wildbadzie, to w takim razie ten prawdopodobnie inspirowany komunikat byłby bardzo charakterystycznym przyczynkiem do historyi obecnego sporu niemiecko-rossyjskiego i dlatego też powtarzamy go w całej rozciągłości. Zaprzeczywszy stanowczo na wstępie, jakoby w ostatnim czasie panowała pomiędzy obu kanclerzami osobista niechęć, zapytuje następnie autor, czy w rzeczy samej godzi się przypisywać księciu Gorczakowi wywołanie tak ogromnego oburzenia, jakie w ciągu ostatnich tygodniach wystąpiło w Rossyi na jaw przeciw Niemcom. „Sądzimy, powiada autor, że wszystkie znane fakta przemawiają przeciw takiemu przypuszczeniu. Książę Gorczakow musiał ze względu na zdrowie od roku a w każdym razie już przed kongresem podczas jego obrad i po kongresie trzymać się zdala od wszelkich spraw bieżących, a rossyjska polityka zewnętrzna była po największej części wolną od wpływu ministra spraw zewnętrznych. Od kilku miesięcy a mianowicie w czasie, gdy półurzędowa prasa rossyjska zaczęła ostrzejszym tonem przemawiać przeciw Niemcom, znajduje się książę Gorczakow za granicą i według świadectwa tych, którzy z nim przestają, lub przynajmniej z bliska mogą go obserwować, książę nie zajmuje się obecnie niczem. Nie wątpimy ani na chwilę o tem, że się wyrządza księciu krzywdę, jeśli się go robi odpowiedzialnym za to, co sobie pozwalają dzisiaj polityczne koła petersburgskie wobec Niemiec. W ostatnich latach na kierunek zewnętrznej polityki rossyjskiej wywierał prawie wyłączny wpływ minister wojny Miljutin. Obok niego wywierali chwilowy wpływ także hr. Szuwałow, hr. Ignatiew i ks. Łabanow. Ale jedynie wpływ ministra wojny był trwałym; Miljutin towarzyszy cesarzowi w podróżach i odbywa regularnie z cesarzem narady także w kwestyach nienależących do jego departamentu. Rossyjski minister wojny jest znany z swojej nienawiści ku Niemcom; z początku okazywał tylko niechęć ku Niemcom prowincyj nadbałtyckich, obecnie zaś nienawiść ku całej rasie germańskiej stała się u niego artykułem wiary politycznej. To też najbardziej uderzają na Niemców te dzienniki, które prywatnie oddały ministrowi swoje szpalty do dyspozycyi, pomiędzy niemi odznacza się zaś najbardziej *Gołos*. Najwymowniejszym wyrazem polityki Miljutynowskiej jest pokojowa dyslokacya wojsk rossyjskich, które już przed wojną turecką tak były rozstawione, iż były właściwie przygotowane do wojny z Niemcami lub z Austryą. Takie pozycye zajęły znowu wojska rossyjskie po skończonej wojnie tureckiej. Przytem mimo ogromnych ofiar, jakie poniosła Rossya podczas ostatniej wojny, nie myśli minister wojny zgoła o oszczędzaniu ludzi i pieniędzy. Bezpośrednio po zawarciu pokoju z Turcyą pokojowy etat wojska rossyjskiego został powiększony o blisko 60.000 ludzi a powiększenie to umożliwia na przypadek wojny wzmocnienie ruchomej armii rossyjskiej na zachodnim teatrze wojny o mniej więcej 400.000 ludzi. Całe wojsko pruskie przed rokiem 1860 nie dochodziło takiej liczby; jakkolwiek zaś to wzmocnienie istnieje dotąd właściwie po największej części tylko na papierze, to jednak słusznie się można zapytać, w jakim celu nałożono na naród rossyjski ten nowy ciężar. Rossya nie potrzebuje się przecież obawiać napadu z strony Niemiec lub Austryi. Napad taki nie miałby celu a choćby nawet rządy chciały podjąć tego rodzaju wojnę, to z pewnością ciała prawodawcze nie poświęciłyby na ten cel ani grosza. W Rossyi zaś wystarcza sam podpis cesarski, aby w jednym dniu mieć pieniądze, wojnę i wojsko. Czy Rossya cierpi z powodu takich wojen, czy Europa niepokoi się taką polityką, a handel i przemysł z tego powodu upadają, nad tem nie wolno nikomu w Rossyi się zastanawiać, choćby tego jaknajbardziej wymagał interes narodu. Tembardziej zaś nie może się tem zajmować prasa rossyjska, gdyż w całem państwie nie ma ani jednego znaczniejszego dziennika, któryby nie słuchał wskazówek jakiego wyższego urzędnika, a raczej nie był przez niego pośrednio lub bezpośrednio redagowany. Polemika pomiędzy dziennikami rossyjskiemi powstaje tylko wtenczas, gdy rozmaite wpływy urzędowe występują przeciw sobie, tem bardziej, że braknie władzy centralnej, od którejby były zależne. Wszystko, co zawierają dzienniki rossyjskie czytywane za granicą, bywa pisane pod protekcyą i z inspiracyi wyższego urzędnika, jeśli protektor dziennika nie raczy sam czegoś napisać. Z tego jednak nie wynika jeszcze, aby ci znakomitsi mężowie, którzy uznali za korzystne dla polityki rossyjskiej podburzać przeciw Niemcom, mieli obecnie wziąć górę, ale z drugiej strony, gdyby ci mężowie stanu nie byli bardzo potężnymi, toby wogóle antiniemiecki wiatr, jaki wieje w całej prasie rossyjskiej, nie był zgoła możliwy. Naród rossyjski nie ma powodu i potrzeby gniewać się na Niemcy. Polityka rossyjska w ostatnich latach, według zdania europejskich mężów stanu, nie była tak zręczną, jak w owym czasie, gdy książę Gorczakow, będąc jeszcze zdrowym, stał u steru państwa. Ci, którzy są odpowiedzialni za popełnione błędy, nie przyznają się oczywiście do tego; starają się natomiast wmówić w ciemny lub rossyjski: najpierw, że Rossya jest nieszczęśliwą, a potem, że Niemcy są temu winne. Tymczasem Rossya nie ma najmniejszego powodu do uważania się za nieszczęśliwą na polu zewnętrznej polityki. Rossya ukończyła zwycięzką wojnę i osiągnęła rezultaty, o jakich nie mogła marzyć w swoich dawniejszych zapasach z Turcyą, i sądzimy, że lud rossyjski nie ma zgoła powodów do uskarżania się na małe wojenne i dyplomatyczne rezultaty, przeciwnie mniemamy, że z całego serca cieszy się z spokoju i że jego współczucie dla pobratymców bułgarskich znalazło zupełną satysfakcyę, gdy się dowiedział od powracających z Bułgaryi żołnierzy, że Bułgarom nie było znowu tak źle nawet pod rządami tureckiemi. Powracający żołnierz może niejedno opowiedzieć i nie myślimy bynajmniej przeczyć temu, że lud rossyjski a nawet żołnierze rossyjscy mają niejeden powód do niezadowolenia; twierdzimy tylko, że niezadowoleniu temu nie jest winna zagranica, ale że wypływa ono z wewnętrznych stosunków Rossyi. Jeśli jednak kto sądzi, że tego rodzaju niezadowolenie da się uśmierzyć zewnętrznemi wojnami, sławą wojenną i krwią zamiłowanych w spokoju sąsiadów, to według naszego zdania bardzo się myli. Napoleon I kierował się tą polityką przez niejaki czas z pozornym skutkiem, w końcu jednak niezgodna między sobą Europa zjednoczyła się przeciw niemu. Dzisiaj narody są dostatecznie pouczone historyą obu cesarstw francuskich, aby zgóry jednomyślnie wystąpić przeciw państwu, któreby poddanych swoich w miejsce reform chciało zbyć wojnami. Wojna przeciw Turcyi była zwycięzką a przecież nie ulega wątpliwości, że spotęgowała niezadowolenie w Rossyi. Nie chcemy tego powiedzieć o cesarzu, ale rząd jego po wojnie utracił wiele na swojej popularności, nie z tego powodu, iż wojna „wyswobodziła“ za mało Bułgarów, ale dlatego, że wogóle była prowadzoną. Widoki dalszych wojen — o których nikt nie może zaręczyć, że będą zwycięzkie — nie powiększą popularności cesarza Aleksandra a zniechęcą jeszcze więcej wszystkie państwa europejskie ku Rossyi. Europa potrzebuje koniecznie spokoju, a jakkolwiek według naszego zdania nie zagraża mu istotnie niebezpieczeństwo, to jednak uważamy za stosowne zwrócić uwagę półurzędowej prasy zaprzyjaźnionego państwa sąsiedniego na to, do czego może doprowadzić zalecana przez nią polityka i na kogo spada odpowiedzialność za tego rodzaju niesprawiedliwe rekryminacye i wynikające ztąd podkopywanie publicznego zaufania“.

(Armia francuska).

W tej chwili odbywają się we Francyi ćwiczenia wojskowe. Z okazyi tych ćwiczeń podaje dziennik *Daily News* opinię pewnego angielskiego znawcy o obecnym stanie armii francuskiej. Krytyk angielski spostrzegł, że mozolny trud ćwiczeń ponoszony bywa przez żołnierzy francuskich ochoczo i z humorem a młodzi rekruci widocznie są zadowoleni z marsowych igrzysk. Oczekują oni może niecierpliwie przygód wojennych, na jakie kraj może być narażony, jakoż mówią i działają jak mężowie, pragnący odwetu. Ale szowinizm taki pomiędzy Francuzami nie jest nowością a wojownicze frazesy kilku młodych ludzi w czerwonych furażerkach nie zakłócą jeszcze pokoju świata, zwłaszcza, że młodzi żołnierze zdają się nie ufać swoim własnym generałom. Trudno uwierzyć, że markiz Gallifet jest dzisiaj jedynym generałem, posiadającym zupełne zaufanie armii, a przecież to fakt prawdziwy. Żaden inny generał nie ma popularności, i to właśnie jest powodem wojskowej niemocy Francyi. Od r. 1871 zmieniła się mocno armia francuska. Zniesiono pewną liczbę pułków, skrócono czas służby, zmieniono ładne mundury na szkaradne, zaprowadzono większą karność a oficerom podwyższono żołd. Niektóre z tych zmian okazały się istotnie pożytecznemi; zato znowu podwójnie ubolewania godnem jest zniszczenie tak z. *esprit de corps*, który zniknął z szeregów armii. Wszystkie pułki wszystkich rodzajów broni mają jednakowe mundury a oficerowie przy każdym awansie muszą przenosić się z jednego korpusu do drugiego, żołnierze więc, których czas służby wynosi najwięcej $4\frac{1}{2}$ roku, nie mają nawet czasu poznać się bliżej z swoimi oficerami i nie mają najmniejszej przyczyny interesować się żywiej swoim pułkiem. Brak tego szczególnego zamiłowania okazuje się także w dywizyach i brygadach, bo ostatnia wojna pozostawiła po sobie tak gorzkie wspomnienia błędów popełnionych przez wysokich dostojników, że nawet osobiście lubiani generałowie nie cieszą się już zaufaniem.

Trudno powiedzieć, że armia francuska ożywiona jest dobrym duchem; za dużo się rezonuje po koszarach i przy stolikach oficerskich. Każdy oficer, każdy żołnierz ma swoje osobne zasady i ideały. Każdy generał jest zbałamucony częstą zmianą przepisów służbowych, a każdy pułkownik ma ciągłe kłopoty z bezustanną zmianą oficerów i podoficerów. Słychać powszechne skargi, że wszyscy podoficerowie i sierżanci są niedowarzonymi młokosami i że zaginął zupełnie stary typ podoficerów, którzy służyli po 21 lat. „Nie mamy już właściwie stałej armii — woła pewien wojskowy pisarz — mamy tylko pewną liczbę szkół wojskowych, z których wychodzą uczniowie, nim się jeszcze czegoś nauczyli. Odnosi się to mianowicie do jednorocznych ochotników, którzy wyglądają raczej na lalki, na wyperfumowanych kadetów niż na żołnierzy, a dzięki zamożności swych rodziców prowadzą życie hulaszcze i wygodne. Potem idą sześciumiesięczni rekruci, dla których nauka jest pracą przykrą a bezowocną. Niemożliwą jest rzeczą nauczyć żołnierza w ciągu 6 miesięcy czegoś więcej nad maszerowanie i niedokładne robienie karabinem. I ten skromny rezultat może być osiągnięty tylko kosztem współtowarzyszy, którzy przy najlepszych chęciach nie mogą wykształcić się na dobrych żołnierzy. Na tem polega główny błąd obecnego systemu pułkowego we Francyi. Jednoroczni ochotnicy i sześciumiesięczni rekruci szkodzą czynnemu stanowi pułków i nadają armii francuskiej fałszywy pozór siły. Gdybyśmy chcieli dać wiarę oficyalnym listom ministerstwa wojny, posiadałaby armia francuska 150 pułków piechoty, każdy pułk po 30 kompanij złożonych ze 100 ludzi. Ale na stopie pokojowej kompania liczyć ma tylko po 66 ludzi, w rzeczywistości zaś ma ich tylko 54, bo na listach figurują także jednoroczni ochotnicy i sześciumiesięczni rekruci, którzy nie mają w polu żadnej wartości. Niedostateczny to jeszcze powód, aby lekceważyć sobie armię francuską, ale z drugiej strony nie ma za co wynosić pod niebiosa rezultaty jej organizacyi, bo chociaż dzisiejsi żołnierze są pod niejednym względem lepiej wyćwiczeni niż przed 10 laty, mimo to armia jako całość, nie ma ani tej siły, ani tej wiary w własną dzielność, jaką posiadała armia cesarska, która w r. 1870 została rozbitą, bo dowodzili nią ludzie niedołężni.

Mielibyśmy może więcej zaufania do armii francuskiej, gdyby nie stała pod obuchem reform administracyjnych. Po wojnie zniesiono lansyerów, guidów i karabinierów; zmniejszono liczbę żuawów i podzielono kon-

---

czyć w pałacu). Do Chaimka wczoraj przyjechał teatr, tam wszystkie numerów zajęte, co ani szpilki nie wsadzi.... Może panicz pozwoli jakie ryby?

— Dziękuję.... Cóż to za teatr i zkąd?

— Kto jego wie zkąd?... Te komedyanty, to one są z cały świat. Oni tu przychodzili najmować stajnię, ale ja nie chciała słyszeć o tem. Na co mi takich gościów.... Niech Chaimek ich trzyma.... a wa!

Rozmawiamy jeszcze chwilkę, lecz gdy nie wraca ów żydek, który miał wpuścić konie z bryczką do stajni, pytam się o ową stancyę.

— Zaraz, on panicza zaprowadzi.

Tymczasem w szynkownej izbie wszczyna się jakiś głośniejszy rejwach. Słyszę doniosły i chrapliwy głos owego urlopnika, jak tam po wojskowemu maltretuje kogoś. Inne cywilne głosy odpowiadają mu żywo, aż tu nagle rozdzierający krzyk kobiety głuszy to wszystko:

— O rany Boskie.... o rety.... czego mię ty Rusinie zabijasz!...

Chcę drzwi otworzyć, żydówka mi nie pozwala, lecz z najobojętniejszą miną odpowiada:

— To nic, pijaki krzyczą.... niech oni sobie krzyczą...

Ba, ale kiedy te krzyki zaczynają być coraz groźniejsze, przemieniające się w piekielny hałas, wycie, jęk i gwar nie do opisania. W izbie coś tam musiało zajść groźnego, czy mordują kogoś, czy też ogólna bijatyka w rzeź się zamieniła, bo tylko ściany dudnią i trzęsą się, jakby je gwałtem rozpychano. Żydówkę wcale to nie przestrasza, bo z najzwyczajniejszą miną sprząta ze stołu szabasowe jedzenie, i dopiero gdy sztachety otaczające szynkwas na dobre trzeszczyć zaczynają, otwiera drzwi raptem, a przez nie pchani z wewnątrz wpadają jeden, drugi i trzeci chłop i jakaś kobieta z dzieckiem, która przewraca się na wysokim progu alkierza. Spojrzałem do izby. Strach, co się tam dzieje! Gromada ludzi zbita w jeden kłąb jak splot gąsienic z wystającemi głowami w baranich czapkach i chustkach kolorowych — gromada wrzeszcząca i przerażona ciśnie się ku owej drewnianej balustradzie, przy której plecami oparty stoi ów żołnierz, chłop rosły jak dąb, łomocząc grubą nogą od stołka nacierających nań przeciwników. Razy idą gęsto, niby grad bijący w szyby, i to nie pytając gdzie padną, a za sztachetami baba szynkarka wrzeszczy w niebogłosy....

Nie widziałem w życiu równie zaciekłej walki i takiego piekła. W izbie luda jak nabił, krzyk, rwetes, okna brzęczą, ściany dudnią, powaleni jęczą, a tu świeczka tylko że migocze, do alkierza tłoczy się coraz więcej pijanych i wszystko to gramoli się, aby powstać na nogi. — Nareszcie sztachety nie wytrzymały parcia i w jednej chwili trask.... i żołnierz i napierający, i beczka z wódką, i szkła i świeczka ze ściany wali się to z ogromnym brzękiem i łomotem na jedną gromadę.

Żydówka, mimo to, że był szabas, zaczyna także krzyczyć; probuje zamknąć drzwi od alkierza — ale gdzie tam można powstrzymać fale wypychane z izby szynkownej. Już alkierz jest pełny, żydziaki uciekają na stół, ze stołu na łóżka z betami, ja rejteruję się ku drzwiom od sieni, a stary żyd talmudysta, który siedział z powagą, trzymając księgę przed sobą, tak jest przytarasowany stołem do ściany, że tylko oczy ze strachu wyłażą mu na wierzch. Nic nie pomaga, że gospodyni z rozpaczy drze chłopów za czupryny, niby jaką nać z marchwi — tłum ciśnie się bezwiednie, przewraca stoły ze świecami i robi się ciemno, jak w piekle.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nicę na 4 rodzaje: na dragonów i kirasyerów, t. j. konnicę ciężką, na huzarów i szaserów, t. j. konnicę lekką. Teraz znowu zwinięci być mają kirasyerzy a po nich dragoni, zostaną tedy tylko huzary i szasery, dopóki nie przyjdzie znowu jaki nowator, który powie że lansiery byli dobrym korpusem i należy ich wskrzesić na nowo. Tymczasem znoszą od czasu do czasu po jednym pułku a oficerów i żołnierzy przydzielają do innych pułków, w skutek czego wytwarza się coraz to nowy zapas malkontentów. Nawet mundury są ciągłym powodem niezadowolenia. Co chwila zmienia rząd tuniki i kaska; czerwone pantalony mają być zastąpione siwemi; tunikę ma zastąpić bluzka. Generał Gresley, minister wojny, chciałby nawet w artyleryi zaprowadzić pruski hełm, szanując jednak patryotyczne uczucia swoich rodaków wolał na razie zaprowadzić hełmy londyńskiej policyi. Prostym żołnierzom wszystko to jedno, ale oficerowie niecierpliwią się temi zmianami. W ogóle zanadto rezonują oficerowie francuscy; zdawałoby się nawet że pałają niechęcią ku rządowi, choć tak w rzczywistości nie jest. Dezorganizacyę armii rozpoczął Mac-Mahon, który przeszkadzał każdej pożytecznej reformie a pod pretekstem nowacyi psuł wszystko, co było stare ale dobre. Republikanie zanadto krótko znajdują się u steru, ażeby naprawić błędy Mac-Mahona — a zachodzi jeszcze pytanie, czy potrafią zrobić lepiej. Sam generał Gresley to ladajaki minister wojny, chociaż niebrak mu dobrych chęci. Musi powstać nowa generacya generałów, jeżeli chaos administracyjny ma być usunięty a tymczasem mogą republikanie popełnić błąd jeszcze gorszy, oddając tekę ministra wojny p. Freycinetowi, który wcale nie jest fachowym żołnierzem, a za którym przemawiałoby chyba to, że w dobrych zamiarach jego nie przeszkadzałby mu może wrzask republikańskich warchołów". Tak pisze krytyk angielski, któremu oczywiście pozostawiamy odpowiedzialność za wygłoszoną opinię.

(Wojna w południowej Ameryce).

Coraz smutniejsze dla Chili wiadomości przynosi z dniem każdym telegram. Peruwiańczycy zabrali Chileńczykom parowiec *Rimac*. W Santiago wzburzenie umysłów wzmaga się z dniem każdym; prasa i ludność domagają się usunięcia generała Santa Maria a pomiędzy wojskiem i ludnością przyszło już nawet do walki ulicznej. O wszystkich tych wypadkach dotąd tyle jest wiadomem: W ostatnim tygodniu ubiegłego miesiąca odpłynął uzbrojony parowiec transportowy *Rimac*, jeden z najszybszych i najlepszych okrętów chileńskich z pułkiem kawaleryi karabinierów Jungayskich pod dowództwem pułkownika Bulnesa z Antofagasty do jednego z portów położonych bardziej na północ. Ponieważ w tym samym czasie dawała się w sposób bardzo groźny uczuwać Chileńczykom obecność *Huascara* na owych wodach, więc zaniepokojony z tego powodu admirał Williams wysłał z Iquique statek *Cochrane* w kierunku południowym z rozkazem, aby odszukał parowiec *Rimac* i towarzyszył mu. Wysłana fregata pancerna przybyła do Antofagasty nie znalazłszy nigdzie śladów parowca transportowego. W Santiago i Valparaiso zapanował wielki przestrach, jednakowoż pocieszano się jeszcze nadzieją, że *Rimac* z obawy przed nieprzyjacielskiemi statkami zawinął do jednej z mniejszych przystani lub też uciekając, puścił się na pełne morze, aż dopiero 30 lipca nadeszła wiadomość, że *Rimac* eskortowany przez *Huascara* i *Unię* zawinął do Aryki. Rzecz tak się miała. Chileński parowiec płynął pomiędzy Antofagastą i Mejillonesено, gdy kapitan okrętowy spostrzegł nagle na horyzoncie słup dymu. Z początku sądzono, że to jest jeden z okrętów admirała Willamsa, niebawem jednak poznano w zbliżającym się statku peruwiańską korwetę *Unię*. *Rimac* wytężył wszystkie siły, aby w najgorszym razie zbliżyć się do brzegu i przynajmniej ludzi wysadzić na ląd, ale *Unia* znana z chyżości swojego biegu zbliżała się coraz bardziej i niebawem zaczęły z jej pokładu grać działa. Wśród takich okoliczności zawezwał pułkownik Bulnes kapitana *Rimaca*, aby skierował okręt wprost na korwetę nieprzyjacielską i starał się go uczepić, ale kapitan nie wierząc w pomyślność takiego przedsięwzięcia, nie usłuchał tego wezwania, oświadczając, że ma jeszcze nadzieję uratować okręt. I może byłoby mu się to udało, gdyby nagle jak jakie widmo morskie nie zjawił się przed nim *Huascar* i nie odciął mu drogi. Pierwszy strzał ciężkiego działa zdruzgotał machinę *Rimaca*, uciekającego jeszcze ciągle na podobieństwo spłoszonego zwierza, i zmusił go do wywieszenia białej chorągwi. Podczas gdy w Aryce w głównej kwaterze generała Daza i prezydenta Prado uroczyście święcono ten wypadek jako nowe zwycięztwo peruwiańskie, to w Santiago oddawano się jeszcze ciągle na przemian już to nadziei już też rozpaczy. Gdy wreszcie 30 lipca po południu nadeszła autentyczna wiadomość o ujęciu *Rimaca*, wtedy długo żywiona w ukryciu niechęć wybuchła gwałtownie. Wielkie tłumy ludności zebrały się przed gmachem kongresowym i wśród dzikiego ryku i okrzyków: *„muera el ministerio traidor"* żądało usunięcia obecnego gabinetu. Niezadowolone tem tłumy odbyły w nocy wielki *meeting* na Alamedzie przed posągiem O'Higginsa i przybrały tak groźną postawę, że w końcu władze musiały wkroczyć. Tymczasem tumultanci z ław Alamedy potworzyli barykady i przyjęli wysłane przeciw nim wojsko kamieniami i strzałami. Z tego wywiązała się formalna walka uliczna, która skończyła się rozprószeniem tumultantów. 40 osób otrzymało częścią ciężkie częścią lekkie rany. Podług najnowszych wiadomości spokój został przywrócony, ale wzburzenie umysłów nie ustało bynajmniej a nowa klęska, poniesiona czy to przez flotę czy też przez wojsko lądowe, może spowodować wybuch rewolucyi.

KRONIKA

= **Pan Herman Loebl**, radca dworu i szef biura prezydyalnego w c. k. Namiestnictwie, powrócił wczoraj z urlopu i objął urzędowanie.

— **Zeszyt wrześniowy** *Przewodnika Naukowego i Literackiego* (dodatku miesięcznego do *Gazety Lwowskiej*) zawiera następujące artykuły: 1) *Dwa pokolenia*, przez Kazimierza Chłędowskiego; 2) *Summy Neapolitańskie* przez Klemensa Kanteckiego; 3) *Wędrówki po kraju. Okolice Rawy Ruskiej*, przez M. Nowickiego; 4) *Mendli Girej* przez K. Pułaskiego; 5) Kronika literacka.

— **Od p. T. Prylińskiego**, architekta kierującego budową krakowskich Sukiennic, otrzymujemy następującą odezwę: „W mającej się zatknąć gałce na szczycie odrestaurowanych Sukiennic, oprócz różnych pamiątek, pragnąłbym, aby wszystkie dzienniki polskie były umieszczone. W tym celu odzywam się z prośbą do wszystkich redakcyj pism polskich, aby dzienniki, tygodniki i pisma co miesiąc wychodzące, raczyły nadesłać pod moim adresem najpóźniej do dnia 29 września br., jeżeli można, na papierze lepszym, mocnym odbite."

— **Matejko**, jak donosi *Czas*, wykończył dwa nowe obrazy historyczne mniejszych rozmiarów, które natychmiast jeszcze w w pracowni nabyte zostały. Jeden z nich wyobraża „Władysława Łokietka", który wezwawszy na zjazd w Brześciu kujawskim wielkiego mistrza Krzyżaków, Karola z Litzenburga, zrywa z nim układy względem ziemi Chełmińskiej i Pomorza, grożąc orężem. Następstwem tego zerwania była pitwa pod Płowcami. Drugi obrazek przedstawia „Spór małżeński Leszka Czarnego z Gryfiną", przy którym jako sędzia był także Bolesław Wstydliwy. Domowe te zatargi i waśnie w poufnej i drażliwej sprawie oddane są z szekspirowską komiką oraz z niezrównanym wyrazem i siłą. Oprócz tego na wystawie urządzanej właśnie w Sukiennicach umieszczony będzie nowy obraz Matejki. „Portrety dzieci". Obraz ten większych rozmiarów, już po powrocie z Rzymu wykonany wyobraża w naturalnej wielkości gromadkę dzieci krakowskiego mistrza, raz już przed laty odmalowanych w znanej grupie.

† **Aleksander Gryglewski**, znakomity nasz malarz perspektywiczny i profesor krakowskiej akademii sztuk pięknych, o którego tragicznej śmierci donieśliśmy przed kilku dniami, urodził się w miasteczku Brzostku w roku 1833, a w sztuce kształcił się naprzód w Krakowie, następnie zaś w Monachium, gdzie pod kierunkiem profesora perspektywy Seebergera znakomicie się rozwinął. Wszystkie najpiękniejsze prace Gryglewskiego mają za przedmiot wnętrza świątyń i gmachów publicznych, będących pamiątkami historycznemi. Należą do nich między innemi: wnętrze kościoła Panny Maryi w Monachium, kościołów św. Barbary, Maryackiego i katedralnego w Krakowie, kaplic Batorowskiej i Zygmuntowskiej na Wawelu, sala zamkowa w Podhorcach, oraz komnaty gmachów w Willanowie, Łazienkach i Zamku królewskim w Warszawie. Niektóre z tych obrazów oglądaliśmy na wystawach tutejszych i ktokolwiek umiał czytać w tych liniach, w tych światłach, w tym nieskazitelnym kolorycie, w tych wysoce charakterystycznych figurkach Gryglewskiego, ten na zawsze musiał zachować je w pamięci. „Jeżeli prawda — powiada *Gazeta Warsz.* — że duch każdego pojedynczego człowieka wypowiada się w jego ubiorze, pomieszkaniu i drobnostkach, któremi się otacza, to powiedzieć można, że Gryglewski umiał schwytać na uczynku i więzić w swoich malowidłach architektonicznych ducha całej pewnej epoki zamkniętego w martwych na pozór ścianach, ozdobach i sprzętach. Skutkiem tego każdy z jego obrazów celuje dziwną indywidualnością, jakby wystawiał nie komnatę lub wnętrze świątyni, ale istotę żyjącą." Do szeregu tych wizerunków, wystawiających schronienie głębokiej naddziadów pobożności, surowego obyczaju na starych pańskich dworach i późniejszej na tychże dworach miękkości, miał właśnie przybyć wizerunek życia publicznego miast polskich, którego rysy Gryglewski upatrzył okiem artysty w liniach starożytnego ratusza gdańskiego. Obraz był już na ukończeniu, gdy w przystępie czarnej melancholii, której napadom już dawniej podlegał, artysta wyskoczył z okna drugiego piętra ratusza i skonał na miejscu.

— **Statystyka policyjna.** W miesiącu sierpniu b. r. organa dyrekcyi policyi w Krakowie aresztowały 830 osób. Z tych oddano sądom cywilno-karnym 357, a mianowicie: za gwałt publiczny 1, za wydawanie podrobionych papierów kredytowych 2, za rozbój 1, za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenie ciała 9, za kradzież 101, za sprzeniewierzenie 10, za oszustwo 10, za obrazę straży 12, za powrót z wydalenia 4, za przybranie fałszywego nazwiska 1, za podrzucenie dziecięcia 1, za przestępstwo przeciw bezpieczeństwu życia §. 335 u. k. 1, za prędką jazdę 3, za pozostawienie koni bez dozoru 2, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 2, za zgorszenie publiczne 2, za grę hazardową 1, za włóczęgostwo i żebranie nałogowe 66, za pijaństwo 128. Oddano magistratowi miasta Krakowa za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca przytułku, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu i t. d. 177. W szpitalu umieszczono 20 osób. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, awantury i t. d. 276. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 72 osób, a mianowicie: za przewinienia w służbie 42, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 20 za dręczenie zwierząt 6, za sprzedawanie ptaków spiewających 2, za tamowanie przejścia na chodniku 2.

(*P*) **W dyecezyi lwowskiej** obrządku łacińskiego zmarł ks. Waleryan Bush, pleban w Kołomyi, administracyę objął miejscowy wikary ks. Zygmunt Pawłowski. Ks. Kajetan Sakowski, pleban w Mostach wielkich zrezygnował z beneficyum, administracyę objął ks. Bruno Lauszka, wikary w Żółkwi. Ks. Franciszka Peltza, plebana w Winnikach, dla wątłego zdrowia uwolniono, administracyę powierzono ks. Benedyktowi Banachowi, wikaremu z Rakowca. Ks. Janowi Stepphaniemu, kapelanowi w Hałuszczyńczach, przydzielono na czas słabości ks. Józefa Cewę, byłego wikarego w Skałacie. Konsystorz metropolitalny przeniósł wikarych: ks. Jana Hussakiewicza z Borszczowa do Toustego; ks. Franciszka Wołoszyńskiego z Toustego do Borszczowa; ks. Tomasza Madeja z Winnik do Rakowca; mianował zaś ks. Franciszka Blocka przełożonym tutejszego domu ks Missyonarzy u św. Kazimierza. Ks. Leona Humińskiego, administratora kapelanii w Felizienthalu przeznaczono na wikarego do Podhajec, administracyę objął ks Aleksander Pańkow, były wikary w Glinianach.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Warszawie dr. Henryk Levittoux, lekarz i pisarz filozoficzny, z ojca Francuza, rozbitka wielkiej armii napoleońskiej a matki Polki urodzony roku 1822 w krakowskiem, autor *Filozofii natury* wydanej jednocześnie w języku polskim i francuskim; w Gastein brat niedawno zmarłego ministra węgierskiego, br. Władysław Wenckheim, licząc lat 65.

— **Ludwik Kossuth**, jak donoszą dzienniki węgierskie, niebezpiecznie zachorował.

— **Na kolei** żelaznej pomiędzy Edinburgiem a Londynem zdarzył się w tych dniach wypadek, który łatwo mógł mieć najfatalniejsze następstwa. U pociągu pospiesznego, zwanego w Anglii kuryerem szkockim, który jedzie 70 kilometrów na godzinę, pomiędzy stacyami Hendon a Millhill wykoleiła się lokomotywa i z kilkoma wagonami stoczyła się z nasypu 12 stóp wysokiego. Szczęście chciało, że podróżni pomieszczeni byli tylko w ostatnich wagonach, które utrzymały się na torze. Skończyło się więc u nich na przestrachu, zaś maszynista i palacz zdołali ujść niechybnej śmierci tym sposobem, że dość wcześnie jeszcze zeskoczyli z lokomotywy, przyczem lekko tylko się potłukli. Przyczyną wypadku było podmulenie toru wskutek ulewnych deszczów.

— **Znany milioner** francuski hr. de Veysy uwięziony został w tych dniach w Verviers z powodu pojedynku, w którym śmiertelnie ranił barona Vanloo. Hr. Veysy prosił sąd, ażeby pozostawił go na wolnej stopie za kaucyą w sumie miliona franków, sąd jednak nie uwzględnił tej prośby, ponieważ przeciwnik hrabiego zostaje w niebezpieczeństwie życia.

— **Z połowu śledzi** powróciła w tych dniach flotyla rybacka, złożona ze 150 łodzi, do przystani w Whitty, przywożąc plon wcale obfity, gdyż około półtora miliona sztuk tych ryb. Ponieważ za setkę śledzi płacą obecnie w Anglii przeszło guldena, rybacy w Whitby zarobili na tym jednym połowie co najmniej 15.000 zł.

— **Podział zwierząt.** Profesor J. Young w Glasgowie miał niedawno w uniwersytecie tamtejszym wielce zajmujący wykład, z którego wyjmujemy następujące szczegóły: „Każda z pięciu części ziemi posiada jakąś osobną klasę zwierząt w stosunku przeważającym do innych klas. I tak w Europie i Azyi znajdują się przeważnie przeżuwacze, w Afryce płazy, zwłaszcza żółwie lądowe, w północnej Ameryce ptaki przelotne, w południowej Ameryce zwierzęta bezzębne, mrówkojady, armadile i leniwce, w Australii torbacze, jak kangur. Dalej każdy prawie kraj posiada właściwe sobie grupy zwierząt. I tak kangury i ornitorynchy ograniczone są wyłącznie na Australię, czerwony cietrzew wylęga się tylko w Anglii, kanarki na wyspach Kanaryjskich, ichneumon w Egipcie, hippopotam czyli koń nilowy i żyrafa w Afryce, prawdziwe kolibri i małpiatki w Ameryce, wielbłądy w najsuchszych okolicach Afryki i Azyi, reny w okolicach polarnych. Kozice i świstaki są wyłączną właściwością Alp i Karpat, lama, alpako i kondor właściwością Andów peruwiańskich, tak zwany „jak" właściwością równin tybetańskich. Owad południowej Afryki, zwany „tsetse", którego ukąszenie dla wielu zwierząt jest zabójczem, znajdowany bywa często po jednym tylko brzegu rzeki, nad którą przebywa. Na wyspach morza Południowego, podobnie jak w Irlandyi, nie ma ani jednego węża, a wszystkie płazy nowego świata czyli zachodniej półkuli ziemskiej, różnią się zupełnie od płazów starego świata. W Australii nie ma ani jednego przeżuwacza, któryby nie był tam przywieziony, albo nie pochodził od przywiezionego; podobnie rzecz się ma z Nową Gwineą, Madagaskarem i archipelagami morza Południowego. Co do Ameryki, to ze 186 znanych rodzajów przeżuwaczy tylko 24 należy do tej części ziemi. Najosobliwiej jednak przedstawia się królestwo zwierzęce zarówno jak roślinne w Australii. Tamtejsze rodzaje zwierząt nie są znane nigdzie na ziemi z wyjątkiem Tasmanii, a natomiast braknie tajemniczemu kontynentowi temu zupełnie trzech wielkich grup królestwa zwierzęcego: przeżuwaczy, gruboskórnych, jak słoń i czwororęcznych (małp). Mięsożernych posiada ta część ziemi tylko 7 rodzajów, mianowicie cztery rodzaje psa morskiego, 2 rodzaje nietoperzy i jeden rodzaj psa, podczas gdy Ameryka południowa posiada 13 rodzajów tych zwierząt. Zupełne niejako odosobnienie grup wysp pod względem ustrojów zwierzęcych okazuje się z następujących faktów: z 26 rodzajów ptactwa lądowego, znalezionych w archipelagu Galapagos, jeden tylko rodzaj znany jest także w innych częściach świata. Australia zaś posiada 320 rodzajów ptactwa, z których tylko 30 znaleźć można na innych kontynentach i wyspach. Podobnem izolowaniem odznacza się także Nowa Zelandya, której najosobliwszą grupę zwierzęcą stanowią ptaki bezskrzydłe (*apteryx*). Ptaki bezskrzydłe! — gdyby przed laty stu a nawet pięćdziesięciu ktoś był twierdził, że widział takie ptaki, przyjętoby twierdzenie jego za żart lub humbug; dziś zaś okazy tych osobliwszych zwierząt już się pojawiać zaczynają w zwierzyńcach europejskich i jest nadzieja, że zwiedzający tegoroczną wystawę powszechną w Sidneju Europejczycy przywiozą ich jeszcze więcej.

— **Żółta febra** wybuchła w Nowym Orleanie z nową siłą. Dnia 29 sierpnia uległ tam tej chorobie generał Hood, który niegdyś służył w armii skonfederowanych. W mieście Memfis w ostatnim tygodniu sierpnia umarło na żółtą febrę osób 51.

Rada miasta Lwowa.

(Posiedzenie z dnia 4 września.)

(*L*) Przewodniczący p. Jasiński, który w tych dniach powrócił z urlopu.

P. Dąbrowski przedłożył w imieniu sekcyi II następujący wniosek nagły: Na poprzedniem posiedzeniu Rady przekazano magistratowi do regulaminowego traktowania wniosek nagły w sprawie uczczenia ze strony Reprezentacyi m. Lwowa jubileuszu Kraszewskiego, który odbędzie się w Krakowie dnia 30 b. m. Sekcya wnosi, ażeby Reprezentacya m. Lwowa wysłała deputacyę z dwóch członków pod przewodnictwem prezydenta albo jego zastępcy, któraby w imieniu stolicy złożyła życzenia jubilatowi.

P. Groman mniema, że liczba członków deputacyi jest za małą. Stolica kraju powinna być liczniej reprezentowaną, mowca stawia tedy następujący wniosek dodatkowy: „Wszyscy radni m. Lwowa, którzy w dniu uroczystego obchodu jubileuszu Kraszewskiego będą obecnymi w Krakowie, przyłączą się do deputacyi i złożą życzenia jubilatowi jako honorowemu obywatelowi miasta Lwowa".

P. Błotnicki przypomina dawniej już przez Radę powziętą uchwałę, według której ulica nowa wzdłuż ogrodu miejskiego została nazwaną ulicą Kraszewskiego. Ale o tej uchwale nie zawiadomiono dotychczas urzędownie jubilata. Mowca wnosi tedy, ażeby *ex praesidio* zostało wystosowane pismo do jubilata, zawiadamiające go o powyższej uchwale Rady miejskiej i zapraszające go do Lwowa na uroczyste otwarcie tej ulicy.

Dr. Madejski nie zgadza się z wnioskiem poprzedniego mowcy. Niestosownie byłoby zapraszać p. Kraszewskiego do Lwowa na uroczystość otwarcia ulicy, noszącej

jego nazwisko. Będzie daleko stosowniej polecić deputacyi miejskiej, ażeby wręczyła mu pismo zawiadamiające go urzędownie, iż m. Lwów, chcąc uczcić jego zasługi, nazwało jedną z najpiękniejszych ulic jego nazwiskiem. Zaprosiny do Lwowa byłyby niestosowne, bo w Krakowie przygotowuje się zbiorowa owacya, nie należy więc zrywać jednolitości tego aktu. Ale nie idzie za tem, ażeby w tym dniu, w którym w Krakowie będzie uroczyście obchodzony jubileusz, nie otwarto we Lwowie równie w sposób uroczysty ulicy Kraszewskiego.

Prezydent p. Jasiński nadmienia, że miał zamiar zaprosić p. Kraszewskiego do Lwowa na uroczyste otwarcie ulicy, noszącej jego nazwisko, ale odstąpił od tego zamiaru, ażeby te zaprosiny nie nabrały przypadkiem cechy odrębnej i nie stały się może przeszkodą w zbiorowej uroczystości. Z drugiej strony starał się p. prezydent w drodze prywatnej dowiedzieć, czy szanowny jubilat chciałby zaszczycić Lwów swojemi odwiedzinami. Na to zapytanie nadeszła odpowiedź odmowna; szanowny jubilat ze względu na swe zdrowie, zaraz po uroczystościach krakowskich wyjechać musi do południowej Europy. Zawiadamianie jubilata w drodze oficyalnej o uchwale Rady otwarcia ulicy noszącej jego nazwisko, byłoby może zbytecznem, bo to samo może ustnie wypowiedzieć deputacya.

P. Błotnicki odstępuje od pierwszej części swego wniosku, t. j. od zaprosin jubilata do Lwowa, ale obstaje przy drugiej części, żądając, ażeby zawiadomić jubilata na piśmie, iż została we Lwowie otwartą ulica nosząca jego nazwisko. Taki akt, wręczony jubilatowi przez deputacyę, stanowić będzie dla niego i jego potomków wieczną pamiątkę.

P. Dobrzański jest zdania, że taką pamiątką trwałą, wieczną, będzie sama ulica, która nigdy nie zmieni swej nazwy.

Na tem skończyła się ta ożywiona dyskusya i Rada uchwaliła wybrać deputacyę dwóch członków, do której mogą przyłączyć się wszyscy pp. radni, bawiący w Krakowie. W przemówieniu ma p. prezydent podnieść, że we Lwowie równocześnie z krakowską owacyą otwarto ulicę, noszącą nazwisko jubilata. Do oficyalnej deputacyi pod przewodnictwem p. prezydenta wybrała Rada pp.: Dąbrowskiego i Dobrzańskiego.

W imieniu sekcyi III podał p. Wierzbicki do wiadomości Rady rozmaite szczegóły w kwestyi budowy kolei konnej we Lwowie. W pierwotnym kontrakcie zawartym z gminą m. Lwowa zawierał się warunek, że Towarzystwo tramwayowe postara się o koncesyę u kompetentnych władz rządowych. Warunkowi temu uczyniło Towarzystwo zadość i przedłożyło Namiestnictwu a względnie ministerstwu handlu plany budowy, plany jazdy, ceny i t. p. Władze rządowe poczyniły w tych planach niektóre zmiany, a mianowicie co do przejazdu na Żółkiewskiem przez rampę kolejową. Ministerstwo mniema, że ze względów bezpieczeństwa i ruchu byłoby odpowiedniej założyć tory tramwayowe na innej ulicy, np. na Zamarstynowskiej. Towarzystwo podda się zapewne tej zmianie i musi na razie na Żółkiewskiem zaniechać robót, wypracować nowe plany i przedłożyć je ministerstwu. Dalej stawia kolej Karola Ludwika Towarzystwu rozmaite trudności. Według pierwotnych planów miało Towarzystwo założyć tory z ulicy Żółkiewskiej, w małej uliczce prowadzącej do dworca kolejowego na Podzamczu. Kolej nie chce na to zezwolić utrzymując, że uliczka jest za wąską. Towarzystwo miało także poprowadzić podwójne szyny aż do głównego dworca kolei Karola Ludwika. Tymczasem wbrew uchwale Rady miejskiej, założyła kolej Karola Ludwika szyny w poprzek drogi prowadzącej z Gródeckiej ulicy na dworzec kolejowy celem przesuwania wagonów z magazynów do warsztatów. Obecnie nie chce kolej Karola Ludwika pozwolić Towarzystwu tramwayowemu, ażeby jego szyny przecinały ten tor kolejowy. W tej sprawie Rada miejska ma pośredniczyć między Towarzystwem tramwayowem a koleją Karola Ludwika, i spodziewać się należy, że przyjdzie do porozumienia pożądanego. Magistrat ze swej strony wydał także pewne rozporządzenia w sprawie budowy kolei konnej. Pomiędzy innemi zarządził, że na jednej i tej samej ulicy nie mogą równocześnie być zakładane podwójne tory, ażeby nie tamować swobodnej komunikacyi. Budowa jednego toru w pewnej ulicy musi być skończoną najdalej do 10 dni licząc od dnia rozpoczęcia robót. Do kontrolowania robót kolejowych została wybrana osobna komissya z 5 członków.

W drugiem czytaniu uchwaliła Rada zakupić realność p. Żaaka na rozszerzenie realności śp. Romana Ducheńskiego i realność pod l. 388 1/4 przy ulicy Piotra i Pawła na rozszerzenie cmentarza łyczakowskiego.

Dwa stypendya z fundacyi śp. Samuela Głowińskiego rozdaje Wydział krajowy na propozycyę reprezentacyi miejskiej. Rada uchwaliła nadać stypendyum w kw. 157 zł. Waleryanowi Frankowskiemu, uczniowi III klasy gimnazyalnej we Lwowie, a w kwocie 210 zł. Henrykowi Tadeuszowi Halskiemu, słuchaczowi III roku medycyny w Krakowie.

GŁOSY PUBLICZNE

Nauka gimnastyki hygieniczno-racyonalnej w Towarzystwie „Sokół“ odbywa się i nadal dla pp. członków Towarzystwa, a mianowicie: 1) dla młodszych wiekiem od godziny 7—8 w poniedziałek, środę i piątek; 2) dla starszych wiekiem 7—8 we wtorek, czwartek i sobotę; 3) dla członków ze świata handlowego od godziny 8—9 w poniedziałek, środę i piątek. Cwiczenia gimnastyczne prowadzą fachowi nauczyciele pod dozorem Wydziału Towarzystwa. Nadzór lekarski ma wiceprezes Towarzystwa dr. J. Żuliński. Towarzystwo utrzymuje też szkołę nauki gimnastyki dla młodzieży od lat 8—18 i to od godziny 4—5 lub 5—6 codziennie. Sala gimnastyki i kancelarya Towarzystwa znajduje się przy ulicy Kurkowej l. 7 naprzeciw dawniejszej ujeżdżalni Leśniewicza. Kancelarya Towarzystwa otwarta codziennie od 5—7 godziny wieczór, gdzie bliższych informacyj zasięgnąć można.

Zarząd.

OSTATNIA POCZTA

Pol. Corr. donosi, że JEx. p. minister-prezydent otrzymuje dalsze adresy z Czech, pisane zupełnie w tym samym duchu jak poprzednie, z których jeden powtórzyliśmy w dosłownym przekładzie.

Zjazd cara Aleksandra z cesarzem Wilhelmem w Alexandrowie jest ciągle głównym wypadkiem z polityki zagranicznej. Do 1 września nie wiedziano nic na dworze berlińskim o zamierzonej podróży a przynajmniej nie wydano jeszcze żadnych dyspozycyj. Domyślają się, że car wyraził przed Manteufflem życzenie spotkania się z cesarzem Wilhelmem i że Manteuffel uwiadomił o tem cesarza telegraficznie. Wobec zjazdu monarchów *dementi Nord. Allg. Ztg.* co do misyi Manteuffla nie ma już właściwie znaczenia. Jest ono jednak dość ciekawe, żeby je jeszcze dziś powtórzyć. „Nie pisaliśmy dotąd — mówi ten organ — o komentarzach politycznych, któremi tutejsze i zagraniczne dzienniki objaśniają fakt, że marszałek polny Manteuffel odjechał na czele pruskich oficerów delegowanych do ćwiczeń wojskowych w Rossyi. Jednak wobec artykułu *Nat. Ztg.*, która z pozorami szczególnie dobrej informacyi rozpisując się o wrzekomej doniosłości politycznej tej podróży donosi, że wysłanie marszałka nastąpiło w porozumieniu z ks. Bismarckiem i poprzedzone zostało ożywioną korespondencyą telegraficzną między br. Manteufflem a kanclerzem — chcemy tu zaznaczyć, że według naszych informacyj doniesienia te opierają się na zmyśleniu.“ Pokazuje się tedy, że informacye *N. Allg. Ztg.* i jej inspiratora były zatem co najmniej niedokładne. A może *dementi* miało pewien łatwy do odgadnięcia cel, który mimo to został sparaliżowany? Zakrawa prawie na to, że monarchowie chcą demonstrować przeciw swoim kanclerzom a walce dziennikarskiej ma być przez nich samych kres położony. *Communiqué* rossyjskiego organu urzędowego nie wywarło jeszcze skutku, jak się pokazuje z ostatnich artykułów. Że do zaspokojenia prasy rossyjskiej potrzebne są silne środki zaradcze, to wskazuje najświeższy artykuł *St. Petersb. Wied.*, który mówi już o aliansie rossyjsko-francuskim przygotowanym przez bawiącego obecnie w Paryżu hr. Szuwałowa. Dziennik ten tak pisze: „Zbliżenie się Rossyi do Francyi powitane zostanie u nas z wielką radością. Trudno wprawdzie naprawić skutki r. 1870, ale naród rossyjski jest przecie dość silny, aby wystąpić mógł nawet przeciw zjednoczonym Niemcom.“

Według *Standarda* papież otrzymał z Niemiec przestrogę, że ks. Bismarck nie bierze na seryo rokowań ugodowych z Watykanem. Pewne wybitna osobistość z Niemiec miała papieżowi przesłać dokumenta wykazujące, że kanclerz czyni ustępstwa nie potrzebom kościoła, lecz tylko chwilowej konieczności politycznej, aby zaszachować rząd włoski. Dalej mówi ta osobistość, że kanclerz nie zostaje już w zgodzie z Włochami. Wiarogodność tej wiadomości osłabia fakt, że w Monza nastąpi zjazd niemieckiego cesarzewicza z królem włoskim.

Kwestya wschodnia będzie znowu w najbliższym czasie żywiej zajmowała umysły polityków europejskich, gdyż kilka spraw specyalnych ma przyjść na porządek dzienny. W Rumunii zbierają się w tych dniach obie Izby, aby powziąć ostateczną uchwałę w kwestyi żydowskiej, a w Serbii wkrótce zwołaną będzie skupczyna z tego samego powodu. W Konstantynopolu toczą się dalej rokowania w sprawie rektyfikacyi granic greckich, a Czarnogórcy poruszyli w ostatnim czasie kwestyę obsadzenia Plawy i Gusynja. Sprawa reform w Turcyi jest także na porządku dziennym. Jakkolwiek niektóre artykuły traktatu berlińskiego nie zostały dotąd wykonane, to jednak powszechnem jest zdanie, że kwestya wschodnia straciła już swój groźny charakter, i że trwałe utrzymanie pokoju zawisło już tylko głównie od trwałości stosunków w Konstantynopolu.

Tagblatt, który jak wiadomo lubuje się w sensacyjnych doniesieniach a dla effektu zapomina niekiedy o skrupulatności, podaje z Rzymu nowinę, za której „autentyczność“ ręczy. Oto co piszą *Tagblattowi* z wiecznego miasta: „Doniesiono, że wielkie manewra wojskowe, które się miały odbyć pomiędzy Neapolem a Ceprano, zostały odwołane i że wojska powrociły znowu do swoich garnizonow, z powodu, że pojawił się między niemi i począł grasować tyfus w zatrważający sposób. Otóż mogę was zapewnić, że zarządzone kroki nie stoją w żadnym związku z obawami, jakie rzekomo miała wzbudzić wspomniana choroba; tyfus pojawił się wprawdzie ale nie był gwałtowniejszym niż zwykle bywa w tych okolicach. Ministerstwo wojny wiedziało dobrze o stosunkach sanitarnych, gdy zarządzało tutaj odbycie manewrów. Prawdziwą przyczyną zaniechania manewrów był straszny wypadek niekarności, jaki się tu zdarzył. Republikańsko usposobiona kompania strzelała na kompanię wierną królowi. Po obydwóch stronach byli polegli i ranni, gdyż walka była bardzo zacięta. Oczywiście zarządzono natychmiast wszelkie możliwe kroki, aby cały ten wypadek utrzymać w największej tajemnicy, dlatego też trudno dowiedzieć się o bliższych szczegółach całego zajścia, spodziewam się jednak, że mi się uda zasięgnąć dokładnych informacyj, których nie omieszkam natychmiast wam zakomunikować.“ Tyle korespondent wspomnianego dziennika; z naszej strony nie potrzebujemy zapewne dodawać, że całą odpowiedzialność za powyższe doniesienie pozostawiamy *Tagblattowi*, który lubi dawać w swych kolumnach przytułek dziennikarskim bąkom, byle były szumne i brzęczały z efektem. Zresztą mamy jeszcze ciągle martwą porę, czas ogórków i—wężów morskich.

Okręt transportowy *Var* zawinął wreszcie 1 września do brzegów Francyi z swym kosztownym ładunkiem, t. j. z 470 ułaskawionymi komunistami. Od rybaków dowiedziano się już dnia poprzedniego wieczór, że okręt ukazał się na horyzoncie, a o około godziny 11 nazajutrz zebrały się wielkie tłumy ludności na miejscu wylądowania, gdzie ustawiono stoły z winem, zupą i mięsem. Ułaskawieni wyglądali bardzo nędznie, nie było jednak ani jednego chorego. Wszyscy niemal byli w stanie opłakanym. Po zrewidowaniu ich rzeczy, co nie trwało długo, otrzymał każdy 2 do 5 franków, poczem rozpoczęło się lądowanie. Wszyscy zachowywali się nadzwyczaj skromnie i ściskali tylko ręce tym, którzy ich oczekiwali, nie odpowiadając wcale na okrzyk: Niech żyje republika! Niektórzy z nich zdawali się być bardzo wzruszeni i płakali. Z miejsca, na którem wylądowano, udali się po posiłku na dworzec kolejowy, gdzie otrzymali bezpłatne bilety. Pomiędzy wracającymi znajdowało się tylko 80 Paryżan, którzy 2 września rano mieli przybyć do stolicy; reszta pochodzi z Narbonny.

Swieży numer dziennika *Revue de France* zawiera ciekawy artykuł Weissa, znanego pisarza i byłego członka Rady stanu, który niedawno podał się do demisyi. Oto, co pisze poważany ten publicysta o dzisiejszej gospodarce republikańskiej: „Dekretem z 14 lipca targnięto się na trybunał publicznej administracyi; jutro pofałszują znowu konkordat i ustawy wyznaniowe; pojutrze zechcą zapewne wychowywać dzieci według zasad spartańskich; trochę później rzucą się na nieusuwalność sędziego. Jeszcze kilka miesięcy takiego pięknego systemu a zadrżą niezawodnie podwaliny Francyi. A co wtedy będzie z republiką, co będzie z nami, ludźmi umiarkowanymi i liberalnymi, którzy uczciwie przyłączyliśmy się do republiki?“

Anglia nastręcza obecnie dość dziwne widowisko, obsypując honorami i witając z entuzyazmem generała, który do niedawna był przedmiotem szyderstwa, gniewu i najostrzejszej nagany. Ten sam gen. Chelmsford, któremu przez nominacyę generała Wolseleya oficyalnie dano patent nieudolności do prowadzenia wojny nawet z dzikimi Zulusami, obecnie obchodzi formalne tryumfy; i możnaby zapytać, co też się stało, że nagany zmieniły się nagle w pochwały, a popełnione błędy uchodzą nagle za cnoty! *Observer* czyni z tego powodu trafną uwagę, że całe to postępowanie naraża Anglię na śmieszność. „Zwycięstwo pod Ulundi — pisze ten dziennik — nie wskrzesi ofiar klęski poniesionej pod Izandulą i nie usunie skutków chwiejnej strategii i leniwej, niedołężnej akcyi w przeciągu ostatnich 5 miesięcy. Na wojnę z Zulusami spoglądać będzie Anglia zawsze z uczuciem boleści i wstydu, a tym, którzy w tych pożałowania godnych wypadkach odgrywali dotychczas główną rolę, wyświadczymy największą przysługę, jeżeli jak najrychlej zapomnimy o nich i ich czynach“.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 4 września. *Pol. Cor*, donosi z Konstantynopola: Konferencya w sprawie greckiej, którą na dziś oznaczono, odroczona została do 6 b. m. Savfet basza ma postawić wniosek, żeby bezzwłocznie przystąpiono do rozbioru kwestyi granic. Delegaci tureccy mieli otrzymać polecenia, aby nie dopuszczali dyskusyi nad zastrzeżeniami poczynionemi przez Portę co do przyjęcia postanowień XIII protokołu kongresowego.

Sułtan ma dziś przyjąć posła czarnogórskiego.

Alexandrowo, 4 września. Car Aleksander oddał rano wizytę cesarzowi Wilhelmowi. Obaj monarchowie odjechali w południe.

Wiedeń, 5 września. Według informacyj *Presse* i *Fremdenblattu* wiadomości od komisyi rekonesansowej są bardzo pomyślne. Ludność Pryboju prosiła przewódców komisyi, aby wojska austryackie wkroczyły jeszcze tego roku i ofiarowała domy na pomieszczenie żołnierzy; także gmina Taszlidży gotowa jest dostarczyć materyałów potrzebnych dla wojska.

Wiedeń, 5 września (*Tel. pr.*) Z Pesztu telegrafują do *Nowej Presse*: Minister br. Hoffmann ma na razie zatrzymać oficyalnie tekę wspólnych finansów, ale opuścić ma na dłuższy czas Wiedeń, udając się do Serajewa jako szef administracyi cywilnej w okupowanych prowincyach. Wspólne ministerstwo finansów ma być tymczasem kierowane przez sekcyjnego szefa. Temi dniami odbędą się konferencye ministrów, w których weźmie udział także hr. Szapary.

Małżonka niemieckiego księcia następcy tronu udaje się do Roemerbad w Styryi na kuracyę.

Książę czarnogórski opuszcza Wiedeń w przyszłą niedzielę.

Presse donoszą z Belgradu, że panslawistyczny komitet w Petersburgu uchwalił utworzyć znowu komitet filialny w stolicy serbskiej, który obejmie czynności istniejącego dotąd komitetu czerwonego krzyża pod przewodnictwem metropolity Michała.

Paryż, 5 września. Greccy komisarze w Konstantynopolu otrzymali wczoraj polecenie, aby zażądali potwierdzającego lub przeczącego oświadczenia w kwestyi przyjęcia 13 protokołu kongresu berlińskiego za podstawę obrad. Rokowania prawdopodobnie będą zerwane.

Kair, 5 września. Baring i Blignieres mianowani kontrolorami finansów.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 4 września 1879, godzina 2 min. 20. Losy kredytowe 170·25 Węg. akcye kredyt. 247·50. Akcye anglo-austr. 129·50. Akcye banku Union 86·50, Akcye kolei Karola Ludwika 233·25, Akcye kolei północnej 221·—, Akcye kolei południowej 87·—, Akcye kolei Alföld 134·—, Akcye kolei Elżbiety 175·75, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 135·25 Akcye kolei węg. północno-wschodniej 125·50, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 73·75, Galic. oblig. indemn. 91·75, Losy z r. 1864 156·25. Akcye kolei siedmiogrodzkiej —·—, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 21·—, Akcye kolei węg.-galic. —.—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 133·75, Rubel papierowy 1·23¼, Wiedeńskie losy 113·— Węgierskie losy 99·—, Mark. niemiecki —·—. Węgierska renta 91·55. Usposobienie słabsze.

Wiedeń, dnia 4 września, godzina 4 minut 26. Akcye kredytowe —·—, Anglo-Austr. —·—. Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, południowa —·—, Renta pap. —.—, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne 97.— Gal. listy indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·— Gal. bank rustykalny 99·25, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor —·—. Usposob. —

Wiedeń, dnia 5 września, godz. 10 minut 40. Akcye kredytowe 255·50, Anglo-austr. 129·50, Akcye banku Union 86·40, Kolej Kar. Ludw. 233 50, Południowa —·—, Napoleonsdor 9·34, Rubel papier. 1·23¾, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —.— Gal. oblig. indemn. —.—, Gal. listy zastaw. banku włośc. —.—, Losy z r. 1860 —·—. Usposobienie rezerwowe.

Telegramy zbożowe z dnia 4 września. Wiedeń: pszenica zł. 12·—, do 12·50, żyto zł. 8 50 do 9.20, okowita pr. 10·000 literprocent zł. 32·— do 32·25; Buda-Peszt: pszenica 75 klgr. (na jesień) zł. 11 82 do 11·87; Rzepak (sierp.-wrześ.) zł. 11⅜; Berlin: pszenica żółta (wrześ.-paźdz.) 198·—; żyto —.—; Spirytus loco zł. 51.30; Olej rzepakowy 54·90; Szczecin: pszenica —·—, rzepik (jesień) —·—; Paryż: mąki 159 klgr. 61·¼; Olej rzepakowy 78·½, Spirytus —.—; Wrocław: Pszenica —.—, żyto —.—, owies —.—, spirytus —.—, Kukurudza —.—; Kolonia: Pszenica —.—.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 4 września 1879 o godzinie 7 rano

Barometr zredukowany do 0° 726.60mm. Psychrometr suchy 14.6°C. Psychrometr wilgotny 13.2°C. Prężność pary 10 5mm. Wilgoć 85% Zachmurzenie 0. Wiatr SW1 Ozon 7.

Temperatura powietrza 11.7°R.

Barometr nad poziom morza 761.20mm.

Barometr opada ciągle.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 5 września 1879.

Hotel Langa.

Pp. Dr. K. Bardach ze Stanisławowa. S. Rotter z Wiednia. S. Jelimik z Ołomuńca. N. Redniger z Czerniowiec.

Hotel Europejski.

Pp. A. Kruzenstern z Niemirowa. J. Bittermann z Krakowa. P. Edelstein z Niemiec. F. Winter z Bremen.

Hotel George'a

Pp. Dr. N. Schaar z Wiednia. J. Blang z Francyi. Z. Blau z Wiednia.

Hotel Angielski.

Pp. J. Filipowski z Kocowa. A. Hulimka z Mycowa. E. Dołkowski z Kowalówki. J. Kryński z Królestwa

Hotel Warszawski.

Pp. A. Dziewulski z Warszawy. S. Wysoczański z Laszek. J. Buchowiecki z Tarnopola.

Hotel Krakowski.

P. B. Antoniewicz z Poznania.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. M. Borkowski do Mielnicy. S. hr. Dzieduszycki do Niesłuchowa. W. hr. Komorowski do Hawryłówki. K. hr. Wodzicki do Olejowa. W. Gelber do Tarnopola. T. Abgarowicz do Bratynowa. F. Bartmański do Tadan. A. Jawornicki do Królestwa. K. Szeliski do Chodaczkowa.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 53 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 min. 19 po południu (pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 minut 32 po południu (pociąg mięszany).

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 24 wieczór.

Odchodzą ze Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min 50 w południe (pociąg mięszany); o godz 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany).

Do Krakowa: o godzinie 10tej min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 49 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: z dworca lwowskiego głównego o g. 5 m. 40 rano (pociąg pospieszny) o godzinie 12 minut 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 m. 11 w nocy). pociąg osobowy)

Do Podwołoczysk: (z dworca w Podzamczu): o godz. 10 m. 39 w nocy (pociąg mięszany); o g. 12 m. 32 w południe (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 37 rano.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 4 września 1879.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	233	—	236	—
Kol. lwow. czer.-jas „ 200 zł. m. k.	134	25	136	75
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	260	—	—	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	226	—	230	—
2. Listy zast. za 100 zł (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic 5% w. a.	91	20	92	10
„ „ „ 4 pr. „	84	40	85	40
„ „ „ 5 pr. okresowe	91	20	92	10
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	96	60	97	40
Listy dłużne g. Z. kr wł. 6 pr. w. a.	98	50	100	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	91	—	92	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	91	60	92	50
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a,	94	—	95	50
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 prc. w. a.	95	—	97	—
5. Losy Miasta Krakowa	18	50	20	50
„ „ Stanisławowa	23	—	25	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	43	5	53
Dukat cesarski	5	48	5	58
Napoleondor	9	30	9	40
Półimperyał	9	56	9	68
Rubel rossyjski srebrny	1	62	1	72
„ „ papierowy	1	22—	1	24—
100 marek niemieckich	57	40	58	20
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

Kurs giełdy wiedeńskiej

dnia 2 września 1879.

	płacą	żądają
1. Dług państwa		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	66.45	66.60
luty-sierpień	66.50	66.65
Jednolity dług państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	68.10	68.25
kwiecień-październik	68.10	68.25
Losy z roku 1854 po 250 zł.	114.75	115.25
„ „ 1860 po 500 złr. 5 pr.	124.—	124.25
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr	126.25	126.75
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł	155.50	156 50
„ „ 1864 „ po 50 „	155 —	156.—
Renty Como po 42 lir. austr.	27 —	28 —
Listy zastaw. domen państw. po 120 zł. 5 proc.	145.50	146.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	101.—	—.—
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	79 55	79.70
2. Obligacye indemn. 5 pr. za	—.—	—.—
Czech	102.50	—.—
Bukowiny	88.50	89 50
Galicyi	91.50	92.—
Niższej Austryi	104.75	105.25
Siedmiogrodu	85 70	86.30
Węgier	87.75	88.50
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit zł. 120	127.90	128.20
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	256.60	256.80
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	795.—	805.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	—.—	—.—
Kol. Albrechta a 200 zł, w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żeglugi par. po 500 zł. mk.	577.—	578.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. mk.	176.—	177.—
Kol. Preszów-Tarn. (w.c.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł.	2200.—	2210.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. w. sr	234 25	234 75
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w sr.	133.50	134.—
Tow. kol. żel, państ. po 200 zł. m. k.	274.—	274.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	88.—	88.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	103.—	103.50
5. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	100.25	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	104.—	104.25
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	99.50	100.—
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	97.—	—.—
„ „ „ w 36 l. 5½ pr.	94.—	—.—
Gal. Tow. kred w. a. po 4 proct.	82.—	—.—
„ „ „ po 5 proct.	91.50	92 —
„ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	91.50	92 —
Gal. banku hipot. po 6 proct	96.90	97.40
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 proct.	99 25	99.75
Banku narodowego po 5 proct.	—.—	—.—
Węg. Tow. ziem. po 5½ proct	99 50	100.—
„ „ po 5 proct.	94.—	—.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 proc. w. a.	78.—	78.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	—.—	77.75
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	104.75	105.25
„ „ po 100 zł. w. a.	99.50	100.50
Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr.	103.—	103.50
„ „ „ II emisyi	101 50	102.—
„ „ „ III „	100 25	100.75
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	82.75	83.25
z r. 1867	85.—	85 25
z r. 1868	78.—	78.75
z r. 1872	74.—	74.50
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 proc. w sr.	72.50	73.—
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł. w. a.	169.25	170.25
Clarego po 40 zł. m. k.	36.—	37 —
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł w. a.	102 —	103 —
Keglevicha po 10 zł. m. k.	16.—	16.50
Losy miasta Krakowa	18.75	19.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	34.—	34.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	36.—	36.50
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	18.—	18 25
Salma po 40 zł. m. k.	46.—	46.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	36.50	37.—
Pożyczka m. Stanisławowa po 20 zł. wa.	23.—	24.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119.—	120.—
„ „ „ 50 zł. m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	30.—	30.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	33 —	33.50
Weksle (za 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	117.—	117.90
Paryż za 100 fr.	46.45	46 50

Kurs złota.

Dukat cesarski men.	5.57.—	5.58.—
„ pełnej wagi	5.57.—	5.58.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.23 —	9.34.—
Rossyjski imperyał	9 62.—	9 63. —
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 4 września 1879.

	zł.	c.
Jednolity dług państwa w banknotach	66	50
„ „ „ w srebrze	68	15
Renta w złocie	79	65
Losy pożyczki z roku 1860	124	—
Akcye banku austro-węgierskiego	821	—
„ „ kredytowego	256	50
Londyn	117	75
Srebro	—	—
Napoleondor	9	33
Dukat cesarski men.	5	58
100 marek niemieckich	57	75

Dziennik Urzędowy.

(5962 1—3) **Edykt.**

L. 28085. C. k. Sąd krajowy we Lwowie podaje niniejszym edyktem do powszechnej wiadomości, iż celem zaspokojenia 8 procentowych odsetków od sum 4513 złr. 97 ct. w. a. w gotówce i 1000 złr. w. a. w listach hipotecznych za półrocze od dn. 1 czerwca 1876 do dnia 1 grudnia 1876, na dniu 1 czerwca 1876 zapadłych; po odliczeniu jednak częściowej spłaty w kwocie 200 złr. w. a. niemniej 8 prc. odsetków od sum 4513 złr. 97 ct. wa. w gotówce i 1000 zł. w. a. w listach hipotecznych za półrocze od dnia 1 grudnia 1876 do 1 czerwca 1877 na dniu 1 grudnia 1876 zapadłych, następnie 10 prc. odsetków od sum 4513 złr. 97 ct. w. a. w gotówce i 1000 złr. w. a. w listach hipotecznych za półrocze od dnia 1 czerwca 1877 do dnia 1 grudnia 1877 na dniu 1go czerwca 1877 zapadłych, kosztów egzekucyjnych w ilości 21 złr. w. a. uchwałą z dnia 7 lipca 1877 l. 34940 egzekucyjnych w kwocie 5 złr. 36 ct. w. a. uchwałą z dnia 9 lutego 1878 l. 5476 i egzekucyjnych w ilości 16 złr. 59 ct. w. a. uchwałą z dnia 15 czerwca 1878 l. 26947, tudzież obecnie w ilości 6 złr. w. a. przyznanych przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 218¾ we Lwowie położonej, dłużników Salamona i Betty Piepesów własnej, dozwoloną została pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa tej realności w kwocie 19553 złr. w. a.;

2. Licytacya odbędzie się na jednym terminie; a mianowicie na dniu 30 października 1879 o godzinie 10 przed południem, na którym to terminie pomieniona realność także niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie;

3. Chęć kupienia mający winien przed rozpoczęciem licytacyi 5 prc. ceny szacunkowej, to jest okrągłą sumę 980 złr. w. a. bądź w gotowiźnie, bądź w książeczkach galic. kasy oszczędności, w gal. obligacyach indemnizacyjnych, w listach zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie, lub w listach hipotecznych ck. uprz. galic. akc. banku hipotecznego we Lwowie, po kursie w ostatniej urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ notowanym jako wadyum do rąk komisyi licytacyjnej złożyć, które to wadyum najwięcej ofiarującemu w cenę kupna wliczonem, innym zaś licytantom po ukończeniu licytacyi zwróconem zostanie.

Resztę warunków, wyciąg tabularny i akt oszacowania wolno chęć kupienia mającym w registraturze sądowej przejrzeć.

O tem zawiadamiamy strony spór prowadzące, tudzież następujących wierzycieli hipotecznych: c. k. uprz. gal. akc. bank hipoteczny we Lwowie, c. k. Prokuratoryę Skarbu imieniem Wysokiego Skarbu; Swietny Magistrat król. st. miasta Lwowa, imieniem gminy miasta Lwowa, Liebę Buchsbaumową, Hersza Schapirę, Mojżesza Geislera Munischa Piepesa, Swietny c. k. urząd podatkowy we Lwowie, wszystkich tych wierzycieli, którzyby po dniu 5 maja 1878, jako dniu wydania ekstraktu tabularnego prawo hipoteki na tej realności uzyskali, lub którymby niniejsza uchwała licytacyjna z jakiejkolwiek bądź przyczyny doręczoną być nie mogła, przez ustanowionego uchwałą sądu tutejszego z d. 15 czerwca 1878 l. 26947 kuratora adw. Dra. Raabe z substytucyą adwokata Dra. Schaffa i przez edykta; z tym dodatkiem, iż stosownie do dekretu nadwornego z dnia 16 czerwca 1847 l. 20313 i cyr. gub. z dnia 3 lipca 1842 l. 41978 dalsze zawiadomienie wierzycieli w sprawie tej nie nastąpi, i że ich rzeczą obrać sobie zastępcę do strzeżenia swych praw i tegoż sądowi oznajmić.

Lwów dnia 23 sierpnia 1879.

(5886 3—3) **Edykt.**

L. 3475. C. k. sąd powiatowy w Ulanowie podaje niniejszem do wiadomości z miejsca pobytu niewiadomych Józefa i Jędrzeja Kochańczyków o przypadłej im schedzie po ś. p. Jakubie Kochańczyku zmarłym 9 maja 1879 w Kłyzowie z pozostawieniem pisemnego kodycylu z dty Kłyzów 9 kwietnia 1879 i wzywa ich, ażeby w przeciągu roku od daty bądź sami się tu zgłosili, bądź też pełnomocników ustanowili, w przeciwnym razie pertraktacya spadku z ustanowionym dla nich kuratorem przeprowadzoną i spadek dla nich sądownie zachowany zostanie.

Ulanów dnia 20 sierpnia 1879

(5905 2—3) **Edykt.**

L. 4278. C. k. Sąd obwodowy rzeszowski wiadomo czyni, że na zaspokojenie wierzytelności kasy oszczędności rzeszowskiej w resztującej kwocie 2393 złr. 68 ct. w. a. publiczna sprzedaż realności pod l. 214/219 w Rzeszowie położonej do Leji Trink należącej dozwoloną zostala i takowa w tutejszym sądzie obwodowym w trzech terminach t. j. 23 października, 27 listopada i 19 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 rano pod następującemi warunkami przedsięwziętą będzie.

1. Jako cenę wywołania stanowi wartość realności przy udzieleniu pożyczki przyjęta w sumie 5.900 złr. w. a.

W pierwszym i drugim terminie realność ta niżej ceny wywołania sprzedaną nie będzie.

2. Realność ta sprzedaną będzie ryczałtowo i bez wszelkiej ewikcyi.

3. Każdy z licytujących winien przed rozpoczęciem licytacyi 1/10 część ceny wywołania mianowicie sumę 590 złr. w. a. bądź w gotowiźnie, bądź w książeczkach kasy oszczędności miasta Rzeszowa, bądź w listach zastawnych galicyjskiego towarzystwa kredytowego lub austryackiego banku narodowego albo też w galicyjskich obligacyach indemnizacyjnych wedle ostatniego tychże kursu, nigdy jednak nad wartość nominalną tychże, do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum złożyć.

Wadyum najwięcej ofiarującego zatrzymanem i jeżeli w gotowiźnie złożonem było w cenę kupna wliczonem innym zaś licytującym po ukończeniu licytacyi zwróconem będzie.

4. Gdyby realność ta w pierwszym lub drugim terminie przynajmniej za cenę wywołania sprzedaną nie była, w trzecim terminie niżej ceny wywołania, jednak w każdym razie za taką tylko cenę sprzedaną będzie, któraby na zaspokojenie wierzytelności kasy oszczędności miasta Rzeszowa z należytościami podrzędnemi wystarczała.

Gdyby zaś realność ta i w trzecim terminie pod warunkiem wyżej wskazanym, sprzedaną nie była, natenczas w celu ułożenia ułatwiających warunków wyznacza się termin sądowy na dzień 19 grudnia 1879 o godzinie 4 po południu w sądzie tutejszym z tem oznajmieniem, iż niestawający na terminie wierzyciele hipoteczni jako do większości głosów stawających przystępujący uważani będą.

O rozpisaniu tej licytacyi zawiadamia się strony i wierzycieli hipotecznych do rąk własnych, wierzycieli zaś z miejsca pobytu niewiadomych, lub tych, którzyby później z prawami swemi prawo zastawu na powyższej realności uzyskali, lub też którymby uchwała ta, albo późniejsze doręczone być nie mogły, do rąk ustanowionego kuratora p. adw. Wawrauscha, któremu za substytuta p. adw. Maxymiliana Kostheima dodaje się.

Rrzeszów dnia 7 sierpnia 1879.

(5920 2—3) **Edykt.**

L. 11882. Sokalski c. k. Sąd powiatowy wyznacył w celu wydobycia kosztów c. k. notaryusza Ignacego Kraussa w ilości 21 złr. a. w. z pn. przymusowy jawny przetarg należącej do dłużnika Józefa Kostiala, ciała hipotecznego nie stanowiącej, na 2265 złr. 41 ct. a. w. ocenionej realności pod l. spis. 91 w Sokalu na dniu 20 października i 25 listopada 1879 zawsze od godziny 10 przed południem w gmachu sądowym.

Poręczne 226 złr. 55 ct. w. a.

W obydwóch terminach nabyć można połowę tej realności tylko za, lub wyższą cenę szacunkową.

Resztę warunków. tudzież protokoły ocenienia i wyciag tabularny połowy realności tej przejrzeć można w registraturze sądu tegoż.

Sokal dnia 25 sierpnia 1879.

(5923 2—3) **Edykt.**

L. 38963. C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie zawiadamia niniejszem Hersza Wolfa dw. im. Cohna z miajsca pobytu niewiadomego, iż na prośbę filii c. k. uprzyw. austr. zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie, przeciw niemu na podstawie wekslu z daty Lwów dnia 21 maja 1879 na 400 złr. w. a. opiewającego, nakaz zapłaty sumy wekslowej 400 złr. w. a. z pn. na dniu 26 lipca 1879 l. 35211 wydanym został, że dla niego kuratora w osobie p. adw. Dr. Berlinera z substytucyą p. adw. Dra. Herschmanna ustanowiono, że temuż kuratorowi powołany nakaz zapłaty doręczono, i że tedy jest rzeczą Herscha Wolfa dw. im. Cohna temuż kuratorowi potrzebnej informacyi udzielić lub też innego zastępcę sobie obrać i sądowi o tem donieść, gdyż inaczej niepomyślne skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów dnia 23 sierpnia 1879.

(5919 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5197. C. k. sąd powiatowy w Ropczycach podaje do powszechnej wiadomości że na zaspokojenie wierzytelności Małgorzaty Dzięgłów Wierciochowej w kwotach 84 złr. 75 ct. i 65 złr. 75 ct. w. a. z pn odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności gruntowej l. 44/48 w Wiercanach ciała tabularnego niemającej a dłużnika Wojciecha Dzięgla własnej dnia 13 października, dnia 14 listopada i dnia 15 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Na pierwszych dwóch terminach realność ta wyżej lub przynajmniej za cenę szacunkową, na trzecim i poniżej takowej sprzedaną będzie.

Za cenę wywołania ustanawia się kwotę 900 złr. w. a.

Wadyum wynosi 10 prc.

Resztę warunków licytacyjnych tudzież akt opisania wolno przejrzeć w tut. sąd. registraturze.

Dla niewiadomych wierzycieli, którzy prawo zastawu na tej realności uzyskali ustanowiono kuratora w osobie p. Karola Kesslera.

C. k. Sąd powiatowy

Ropczyce 25 sierpnia 1879.

(5921 2—3) **Edikt.**

Zl. 2681. Vom k. k. Bezirksgerichte zu Żołkiew wird hiemit kundgemacht, daß über Ansuchen des Johan, Anton, Genowefa Kardinal u. Theresia Moretti geborne Kardinal die freiwillige öffentliche Feilbiethung des dem Johan, Anton, Genowefa Kardinal, Theresia Moretti geborene Kardinal und Louise Kardinal gemeinschaftlich gehörigen in der lemberger Seitengasse zu Zołkiew sub. CN. 160 2/5 gelegenen keinen Tabularkörper bildenden einstöckigen hölzernen Hauses sammt Zugehör, und für den ersten Termine der 10 September für den zweiten der 14 October für den dritten der 10 November 1879 jedesmal um 10 Uhr Vormittags mit dem Beisatze bestimmt, daß diese Realität, wenn sie bei dem ersten und zweiten Termine nicht wenigstens um den Schätzungswerth verkauft würde, bei dem dritten Termine auch unter demselben hintangegeben wird.

Der Schätzungswerth beträgt 600 fl. Vadium 60 fl.

Die übrigen Feilbiethungsbedingungen können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Den auf diesem Hause versicherten Gläubigern bleibt ihr Pfandrecht ohne Rücksicht auf den Verkaufspreis vorbehalten.

Żolkiew den 26 Juni 1879.

(5917 2—3) **Edikt.**

Zl. 5154. Vom k. k. Bezirksgerichte wird bekannt gegeben es habe Juda Samson Kaunitz wider dem Leben und Wohnorte nach unbekante Hryc Popowicz, Pawło Pawszeniuk, Mikołaj Powszeniuk u. Jtzig Chaim Salzbauer eine Klage auf Zahlung von 584 fl. 87 kr. und 584 fl. 87 kr. überreicht, daß zur Verhandlung dieser Angelegenheit der Termin auf den 10 September 1879 um 9 Uhr Vormittags bestimmt, und daß endlich zur Vertrettung der Belangten ein Curator in der Person des Michał Popowicz bestellt würde.

Die Belangten werden daher aufgefordert sich dem §. 512 G. O. zufügen.

K. k. Bezirksgericht.

Peczeniżyn den 12 Juli 1879.

(5914 2—3) **Edykt.**

L. 5238. W dniu 6 października, 10 listopada i 15 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Krzeszowicach egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę $^3/_6$ części realności włościańskiej pod l. wyk. hip. 42 w Zalasiu położonej ciało hipoteczne stanowiących dłużnika Mikołaja Urbańczyka własnych.

Wadyum wynosi 39 złr. 50 ct. zaś cena wywołania 395 złr. w. a.

Dla niewiadomych wierzycieli ustanowiony kuratorem c. k. notaryusz Rudolfi w Krzeszowicach.

C. k. sąd powiatowy

Krzeszowice dnia 12 sierpnia 1879.

(5910 2—3) **Edykt.**

L. 4545. C. k. sąd powiatowy w Bełzie zawiadamia, iż Semko Szełemej z Przewodowa uznany został za marnotrawcę. Kurator tegoż Maksym Tarasiuk.

Bełz dnia 22 lipca 1879.

(5942) 1—3) **Edykt.**

L. 3925 C. k. sąd powiatowy w Kolbuszowy zawiadamia, iż celem zaspokojenia pretensyi zakładu kred. włość. we Lwowie w kwocie 140 zł. 64 ct. w. a. z przynależytościami, realność włościańska w Ostrowach tuszoskich pod l. 58/85 położona Wawrzyńca Trojnaskiego własna, ciała tabularnego niestanowiąca, w dniach 28 sierpnia, 17 października, i 20 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 rano w drodze egzekucyi w tutejszym sądzie sprzedaną zostanie.

Cena wywołania wynosi 500 zł. w. a. a wadyum 50 zł. w. a.

Bliższe warunki w registraturze tutejszego sądu przejrzeć można.

(5955 —3) **Sprostowanie edyktu.**

L. 5270 C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach w sprawie Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Wasylowi i Maryi Ustrzyckim względnie tymże masom spadkowym pto. 143 zł. 88 ct. prostuje edykt z dnia 23 kwietnia 1879 l. 2428 w „gazecie lwowskiej“ N. 157 umieszczony w kierunku, że drugi termin licytacyi realności pod l. k. 60/62 w Gdeszycach na 14 października 1879 a trzeci na 17 listopada 1879 o godzinie 10 przed południem naznaczono.

Niżankowice 31 sierpnia 1879.

(5925 1—3) **Edykt.**

L. 3538 C. k. sąd powiatowy w Dąbrowie podaje do wiadomości, iż dnia 25 marca 1852 w Brniku zmarł Józef Ciołek bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia.

Sąd nie znając pobytu spadkobiercy tegoż Piotra Ciołka, wzywa go, żeby w przeciągu roku zgłosił się w tymże sądzie i wniósł oświadczenie przyjęcia spadku w przeciwnym bowiem razie spadek byłby przeprowadzony z zgłaszającymi się spadkobiercami i z kuratorem dla niego ustanowionym Wojciechem Ciołkiem.

Dąbrowa dnia 20 sierpnia 1879.

(5953 1—3) **Edykt.**

L. 4881. W dniach 17 października, 12 listopada i 10 grudnia 1879 o godz. 10 rano, odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż $^1/_5$ niewydzielonej części realności pod l. 88/124 w Horucku, powiecie Drohobyckim położonej, Jaciowi Hryniów własnej na zaspokojenie wierzytelności Sussmana Messe w kwocie 110 zł. w. a.

Cena wywołania 316 zł. w. a. wadyum 31 zł. 60 ct. w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w sądzie.

C. k. sąd powiatowy

Medenice 7 lipca 1879.

(5928 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5772. C. k. Sąd powiatowy w Dobromilu ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności Władysława Grabowskiego przeciw masie Wincentego Żebrowskiego pto 178 zł. 50 ct. z pn. przeprowadzoną będzie w dniach 17 października i 21 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie przymusowa licytacya realności pod l. 177 w Dobromilu położona z ceną wywołania 3600 zł. i zakładu 360 zł. Jeżelby zaś realność ta powyżej ceny szacunkowej w tych terminach sprzedaną nie została wyznacza się do ułożenia ułatwiających warunków licytacyjnych termin na dzień 21go listopada 1879 o godzinie 4tej popołudniu a w razie sprzedaży ma być połowa ceny kupna w 30 dniach po prawomocności uchwały licytacyjnej złożoną.

Resztę warunków wolno jest w registraturze przeglądać.

O tej licytacyi zawiadamia się niewiadomych z życia a ewentualnie spadkobierców Daniele Pełki, Maryi Zaleszczyńskiej, Jadwigi i Otylji i Müller i Karoliny Łodyńskiej, iż dla nich kuratorem Antoniego Richtera z Dobromila ustanowiono.

Dobromil dnia 10 sierpnia 1879.

(5969 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 1461. Niniejszem ogłasza się konkurs na następujące posady nauczycielskie w tutejszym okręgu szkolnym.

a) na posadę kierującego nauczyciela przy szkole 4 klasowej w Żydaczowie z roczną płacą 450 złr. w. a. za kierownictwo 50 złr. w. a. i wolnem pomieszkaniem.

b) na posadę starszego nauczyciela przy szkole wyż nazwanej z roczną płacą 450 zł. w. a.

c) na posadę starszego nauczyciela przy szkole 4 klasowej męskiej w Mikołajowie z roczną płacą 450 zł.

d) na posadę młodszego nauczyciela przy szkole wyż nazwanej z roczną płacą 270 zł. a. w.

e) na posadę młodszego nauczyciela przy szkole 2 klasowej w Skolem z roczną płacą 270 zł. a. w.

f) na posady nauczycielskie przy szkołach etatowych jednoklasowych z roczną płacą 300 zł. i wolnem pomieszkaniem w powiecie Stryjskim, w Dobrzanach, Dzieduszycach wielkich, Felizienthalu, Karlsdorfie, Kruszelnicy, Lubieńcach, Oporcu, Podhorodcach, Sławsku, Stynawie wyżnej, Stynawie niżnej, Tuchli, i Żupanice, a na takie same posady w w powiecie Żydaczowskim w Demni, Derzowie, Krupsku, Nowemsiole, Stulku, Sulatyczach, Woleniowie i Żyrawie.

Prawo prezentowania w powyżej wymienionych szkołach wykonuje miejscowa Rada szkolna przy czem się nadmienia, że o wszystkie posady kierującego nauczyciela przy szkole 4 klasowej w Żydaczowie, mogą się ubiegać i nauczycielki.

Ubiegający się o jedną z poszczególnionych posad mają wnieść swe podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta, oraz dokładny wykaz dotychczasowej służby pobranej za ten czas płacy za pośrednictwem swej przełożonej władzy do tuteiszej c. k. okręgowej Rady szkolnej najpóźniej do dnia 15 października 1879.

Z c. k. okregowej Rady szkolnej

Stryj dnia 24 sierpnia 1879.

(5941 1—3) **Edykt.**

L. 3924. C. k. sąd powiatowy w Kolbuszowy zawiadamia, iż celem zaspokojenia pretensyi zakł. kred. włośc. we Lwowie w kwocie 100 złr. w. a. z przynależytościami, realność włościańska w Ostrowach tuszoskich pod l. 169/110 położona Wojciecha Bekera własna, ciała tabularnego niestanowiąca, w dniach 28 sierpnia, 17 października i 20 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 rano w drodze egzekucyi w tutejszym sądzie sprzedaną zostanie.

Cena wywołania wynosi 300 złr. w. a. a wadyum 30 złr. w. a.

Bliższe warunki w registraturze tutejszego sądu przejrzeć można.

Kolbuszowa 17 grudnia 1878.

(5950 1—3) **Edykt.**

L. 5447. W dniach 16 października 1879, 21 listopada 1879 i 19 grudnia 1879 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż realności pod l. 322 w Lityni starostwie Drohobyckim położonej ciała tabularnego niestanowiącej Piotra Charów własnej na zaspokojenie wierzytelności Hersza Taubera w kwocie 1 złr. 12 ct. w. a.

Cena wywołania 100 złr. w. a.

Wadyum 10 złr. w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w sądzie.

C. k. sąd powiatowy

Medenice 11 sierpnia 1879.

(5935 1—3) **Edykt.**

L. 5430. C. k. sąd powiatowy w Jarosławiu ogłasza, iż Gilla Sandbankowa wniosła w tutejszym sądzie następujące pozwy przeciw niewiadomym z życia i miejsca pobytu poniżej wyszczególnionym osobom lub ich z istnienia i nazwiska niewiadomym spadkobiercom lub prawonabywcom a to: dnia 2 czerwca 1879.

a) do l. 5430 przeciw Tomaszowi Elgasowi;

b) do l. 5431 przeciw Brygidzie Efinowiczowej;

c) do l. 5432 przeciw małżonkom Jakubowi i Pelagij Kułakowskim;

d) do l. 5433 przeciw Janowi Kraczewskiemu;

e) do l. 5434 przeciw Andrzejowi Gembalewiczowi;

Wszystkie o wykreślenie ze stanu biernego realności w Jarosławiu pod l. k. 9 położonej sum 2000 złp., 1800 złp. 50 # 40 # i 100 złp. na które to pozwy wyznaczony został termin do rozprawy ustnej przed tutejszym sądem na dzień 20 października 1879 a kuratorem pozwanych ustanowiono adwokata dr. Gaberlego z zastępstwem adwokata dr. Ruczki.

f) do l. 5435 przeciw Bartłomiejowi Urbańskiemu;

g) do l. 5436 przeciw Helenie Sawranowej, Józefowi Brodowiczowi, Małgorzacie Gorylewiczowej i Zofii Brodowiczowej;

h) pod dniem 14 lipca 1879 do l. 7032 pozew przeciw N. Witusławskiej;

i) pod dniem 17 lipca 1879 do l. 7143 przeciw Rozalii Korczyńskiej;

k) do l. 7141 przeci Janowi Melsykiewiczowi, tudzież prokuratoryi skarbu imieniem grecko-katolickiego kościoła w Jarosławiu o wykreślenie ze stanu biernego powyższej realności sum 12 duk., 50 złr. w. a. i 100 złr. w. a. 30 duk., 352 złp. i 1000 złp. na które to pozwy wyznaczony został termin do rozprawy ustnej na dzień 27 października 1879, a kuratorem pozwanych ad f) i g) wymienionych ustanowiono adwokata dr. Gottlieba, zaś dla reszty pozwanych z wyjątkiem c. k. prokuratoryi skarbu adwokata dr. Gaberlego, ze substytucyą adwokata dr. Ruczki.

Mają więc pozwani na powyższe termina albo sami się zgłosić, albo też potrzebne dowody prawne ustanowionym kuratorom udzielić lub wreszcie innego obrońcę sobie wybrać, gdyż w przeciwnym razie wynikłe z zaniedbania skutki, sami sobie przypisać będą musieli.

Jarosław dnia 1 lipca 1879.

(5873 3—3) **Edykt.**

L. 30382. C. k. Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Samuela Schnee, że przeciw niemu w skutek wniesionej przez Feigę Tillę Meschel prośby nakaz zapłaty do l. 10402|79 wydany został i że się równocześnie dla niego kuratorem adw. Dra Wilhelma Zuckra, zaś tegoż zastępcą adw. Dr. Standa ustanawia.

Lwów dnia 16 sierpnia 1879.

5948 1—3) **Edykt.**

L. 3905. W dniach 23 października, 19 listopada i 19 grudnia 1879 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż realności pod l. 79 w Horucku Hrynia Kachnycza własnej na zaspokojenie wierzytelności Mendla Süssmana w kwocie 112 złr. w. a.

Cenę wywołania ustanawia się na 440 złr. w. a.

Wadyum wynosi 44 złr. w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w sądzie. C. k. Sąd powiatowy

Medenice 31 maja 1879.

(5947 1—3) **Edykt.**

L. 2560. C. k. sąd powiatowy w Mikulińcach ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności Szyji Zlatkesa w kwocie 120 zł. w. a. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 22 września 1879, dnia 20 października 1879 i dnia 17 listopada 1879 o godzinie 9 z rana przymusowa licytacya realności nietabularnej nieobjętej masy spadkowej Franciszka Kuczera pod nr. k. 12 w Białoskórce na pierwszych dwu terminach za cenę wywołania lub wyższą na trzecim zaś terminie za jakąkolwiek cenę.

Cena wywołania wynosi 640 złr. wadyum 64 złr. w. a.

Bliższe warunki licytacyi i protokół zastawniczego opisania i oszacowania przejrzeć można w t. s. registraturze.

Mikulińce dnia 26 czerwca 1879.

(5957 1—3) **Edykt.**

L. 4525. C. k. Sąd powiatowy w Peczeniżynie zawiadamia, Wasyla Tkaczuka, Wasyla Lysyszyn, Petra Tkaczuka, Ihnata Tkaczuka, Oleksę Semeniuka i Nykołaja Stefanków, z miejsca pobytu niewiadomych, że przeciw nim Majer Altszuhl pozew o zapłacenie 1000 rubl. z pn. wytoczył, że w zastępstwie pozwanych Iwan Stefanków naczelnik gminy z Luczy, kuratorem ustanowiony został, któremu dekretowany pozew z terminem na dniu 17 września 1879 doręczony został.

Wzywa się zatem pozwanych, by na tym terminie osobiście się jawili, lub ustanowionemu kuratorowi informacyi do obrony wcześniej udzielili gdyż inaczej złe skutki ztąd wyniknąć mogące sami sobie przypisać będą musieli.

Peczeniżyn 12 czerwca 1879.

(5936 1—3) **Edykt.** L. 2737.

Dnia 22 września, 20 października i 24 listopada 1879 o godzinie 10 rano, odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 424 w Krośnie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej w sprawie egzekucyjnej Abrahama Perla przeciw nieobjętej masie ś. p. Jana Krupy przez kuratora Mojżesza Katza i Annie Krupa pto. resztu. 281 złr. z pn.

Cena wywołania 550 złr.

Zakład 55 złr.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim nawet poniżej takowej sprzedaną będzie.

Reszta warunków w t. s. registraturze do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy

Krosno 30 czerwca 1879.

(5946 1—3) L. 3063.

Obwieszczenie licytacyi.

C. k. Sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia dłużnej Joachimowi Brechnerowi kwoty 26 złr. 48 ct. odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod l. 190 w Nieledwi do Jakóba Wełniaka należącej, dnia 26 września, dnia 23 października i dnia 28 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 rano w biurze sędziego powiatowego w Milówce.

Cena wywołania wynosi 350 złr.

Wadyum 35 złr.

Milówka 30 czerwca 1879.

(5933 1—3) **Edykt.**

L. 3824. C. k. Sąd powiatowy w Brodach podaje do wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Grzegorza Bobownik przeciw masie leżącej Wacława Kühn pto. 212 a. w. zpn. odbędzie się w dniu 15 września i 20 października 1879 o 10 godzinie rano biuro Nr. 2 egzekucyjna sprzedaż połowy realności pod l. tab. 196/136 w Folwarkach wielkich na 4550 złr. a. w. oszacowanej.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Bliższe warunki przejrzane być mogą wraz z aktem oszacowania w registraturze sądowej.

Brody 30 maja 1879.

(5930) **Obwieszczenie.**

L. 6298/6299. Celem przyznania zarządcy upadłości Edwarda Koglera w Białej wynagrodzenia i zwrotu wydatków wyznaczam termin w sądzie tutejszym na dzień 12 września 1879 o godzinie 10 przed poł., wzywając na takowy wierzycieli.

Zarazem zawiadamia się tychże, iż zarządca powyższej upadłości przedłożył zarys ostatecznego rozdziału masy, który w biórze mojem lub u zarządcy przejrzeć i przeciw któremu zarzuty, gdyby jakie mieli do dnia 10 września 1879 ustnie lub pisemnie u podpisanego komisarza konkursowego wnieść mogą, oraz że na wypadek wniesienia zarzutów wyznaczam celem zbadania takowych i celem uskutecznienia rozdziału masy termin na dzień 12 września 1879 o godzinie 11 przed południem, na którym stawić się winni.

C. k. Sąd powiatowy

Biała dnia 31 sierpnia 1879.

komisarz konkursowy

Sare

(5951 1—3) **Edykt.**

L. 3762. W dniach 23 października, 19 listopada i 19 grudnia 1879 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż realności pod l. 26 w Rabczycach, masy spadkowej Kościa Wasylowego własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej na zaspokojenie wierzytelności Juliana Werenickiego w kwocie 37 złr. $11\frac{1}{2}$ ct. w. austr.

Cena wywołania 752 złr. 50 ct. w. a.

Wadyum 75 złr. 20 ct. w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w sądzie.

C. k. Sąd powiatowy

Medenice 24 maja 1879.

(5954 1—3) L. 5271.

Sprostowanie edyktu.

C. k. Sąd powiatowy w Niżankowicach w sprawie Leiby Weniga przeciw Izydorowi Baranikowi pto 205 złr. prostuje edykt z d. 14 lutego 1879 do l. 10110 w „Gazecie Lwowskiej“ Nr. 157 umieszczony, w kierunku, że trzeci termin licytacyi realności pod l. k. 14 w Zrotowicach nie na 7 lecz na 10 listopada 1879 o godzinie 10 przed południem naznaczono.

Niżankowice 31 sierpnia 1879.

(5909 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 9435. C. k. Sąd powiatowy w Bohorodczanach obwieszcza, że celem zaspokojenia pretensyi Wysokiego skarbu loteryjnego 124 zł. 26 ct. a. w. z pn. przeprowadzi 26go września 24 października i 6 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 rano publiczną licytacyę realności pod l. k. 405 w Łyścu położonej wedle Dom. II. pag. 402 n. 2 i 6 haer. Franciszki Uniszewskiej i spadkobierców Józefa Zirm własnej w zabudowaniu sądowem.

Cena szacunkowa wynosi 910 zł. a. w.

Wadyum 10 prc. niżej ceny szacunkowej.

Resztę warunków i akt oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Kuratorem wierzycieli po dniu 23go stycznia 1878 do tabuli wejść mogącym i którymby uchwały licytacyjne niemogły być doręczone należycie ustanowiono p. Franciszka Łastowskiego z Bohordczan do którego interesowani odnieść się winni lub podać innego zastępcę.

Bohorodczany 31 marca 1879.

(5908 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 10488. Z miejsca pobytu niewiadomego Stanisława Kaznowskiego zawiadamia się, że pod dniem 1 kwietnia 1879 l. 5157 wniosła przeciw niemu Ludwika Zielińska pozew drobiazgowy o zapłacenie 32 zł. i 16 zł. a. w. wskutek czego termin do rozprawy ustnej według ustawy o postępowaniu drobiazgowem na dzień 15go września 1879 o godzinie 9 rano wyznaczono, a dla Stanisława Kaznowskiego, kuratora w os bie adwokata krajowego Dra Rascha ustanowiono.

Wzywa się przeto Stanisława Kaznowskiego, ażeby do terminu albo osobiście albo przez pełomocnika zastąpionym się jawił, albo też kuratorowi środki obrony przed terminem tem pewniej dostarczył, gdyż w przeciwnym razie złe skutki z opieszałości wynikłe, sam sobie przepisać będzie musiał.

C. k. m. del. sąd powiatowy

Kołomyja dnia 2 sierpnia 1879.

(5916 2—3) **Edykt.**

L. 4161. 17 września, 16 października i 12 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w tutejszym sądzie na rzecz Rafaela Mühlsteina pto 105 zł. 90 ct. a. w. z pn. publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 103 w Gnojnicach, na 464 zł. w. a. oszacowanej i ciała tabularnego nie stanowiącej dłużników Stefana i Hanki Ohłaszannych własnej.

Wadyum wynosi 47 zł. a. w.

Na pierwszych dwóch terminach realność ta za lub wyżej, na trzecim także poniżej ceny szacunkowej będzie sprzedana.

Bliższe warunki licytacyjne i akta przeglądnąć można w tusądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Krakowiec 8 sierpnia 1879.

(5903 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5890. C. k. Sąd powiatowy w Chodorowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 200 zł. a. w. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 57 subr. 20 w Leszczynie położonej dłużnika Kuzia Dosiska ojca i syna własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włość. dnia:

4 września
9 października 1879
5 listopada

każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 1400 zł. a. w. lub wyżej tejże zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Chodorów dnia 30 lipca 1879.

(5918 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2443. W dniach 29go września 24 października 28go listopada 1879 każdym razem o 11tej rano, odbędzie się w sądzie tutejszym licytacya realności pod liczbą 136 w Podkamieniu położonej, Jaśkowi Dziugała własnej, ciało tabularne nie stanowiącej na wydobycie pretensyi Mojżesza Karpfen w kwocie 30 zł.

Cena wywołania 80 zł.

Wadyum 8 zł.

Dalsze warunki przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Rohatyn 13 sierpnia 1879.

(5906 2—3) **Edykt.**

L. 9393. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności towarzystwa kredytowego ziemskiego w sumie 13200 złr. w. a. odbędzie się przymusowa sprzedaż dóbr Gorzejowy górnej i średniej do Stefanii Krasuckiej i Florentyny Machnickiej należących w trzech terminach, mianowicie dnia 1 października, 5 listopada i 9 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10tej przed południem.

Cenę wywołania stanowi suma 26396 złr. w. a. poniżej której sprzedaż w pierwszych dwóch terminach nie nastąpi.

W trzecim terminie dobra sprzedane będą także poniżej tej ceny, jednak za kwotę dostateczną na zaspokojenie wierzytelności egzekwującego towarzystwa.

Wadyum przed licytacyą złożyć się mające wynosi 2640 złr. w. a.

Na wypadek gdyby sprzedaż w trzecim terminie nie przyszła do skutku do ułożenia lżejszych warunków sprzedaży naznacza się termin na dzień 9 grudnia 1879 godzinę 4tą po południu, na który wierzyciele wezwanie otrzymują.

Resztę warunków sprzedaży i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze tego sądu.

Tarnów dnia 26 czerwca 1879.

((5912 2—3) **Edykt.**

L. 7638. Na zaspokojenie wierzytelności kasy sierocej Radymniańskiej 1000 złr. odbędzie się w tutejszym sądzie 10 października i 14 listopada 1879 licytacyjna sprzedaż realności dłużniczki Maryi Michalskiej własnej pod l. 146 leżajskie w Jarosławiu położonej.

Wadyum wynosi 10 proc. ceny wywołania 6902 złr.

Bliższe warunki, akt detaksacyi i wyciąg tabularny dostarczy registratura.

Jarosław 22 sierpnia 1879.

(5907 2—3) **Edykt.**

L. 10436. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu ogłasza nininiejszem że w sprawie egzekucyjnej dr. Jakóba Hirschhorna przeciw Mikołajowi i Marcie Burbyłom o 1500 złr. w. a. odbędzie się na dniu 17 października 1879 10 godzinę rano (biuro 15) relicytacya realności l. 979 w Tarnopolu wedle dom. 3 sub. pag. 544 n. 6 haer. i pag. 515 n. 8 haer. dalej sianożęci na $2\frac{1}{2}$ kosarzy i roli na $1\frac{1}{2}$ dnia wedle dom. 1 sub. pag. 330 n. 5 haer. na imię Mikołaja i Marty Burbyłów tudzież 7/8 części roli pod l. top. 2403/3020 wedle dom. 1 sub. pag. 84 n. 9 haer. i 1/8 części jednego dnia pola wedle dom. 1 sub. pag. 199 n. 11 haer. na imię Mikołaja Burbyły zaintabulowanych.

Cena wywołania wynosi 5205 złr. 32 ct. wadyum 503 złr. i powyższe nieruchomości i poniżej ceny wywołania sprzedane zostaną.

Resztę warunków licytacyjnych i akt oszacowania można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Tarnopol dnia 18 sierpnia 1879.

(5913 2—3) **Edykt.**

L. 5136. W dniu 6 października, 10 listopada i 15 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Krzeszowicach egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności włościańskiej pod l. 22 w Nielepicach położonej ciała tabularnego nie stanowiącej Igacego i Wiktoryi Jaworskich własnej.

Wadyum wynosi 195 złr. zaś cena wywołania 1955 złr. w. a.

C. k. sąd powiatowy

Krzeszowice dnia 10 sierpnia 1879.

(5890 2—3) **Edykt.**

L. 7247. Celem zaspokojenia wierzytelności banku hipotecznego we Lwowie w kwocie 13733 złr. w. a. z pn. rozpisuje się przymusowa sprzedaż dóbr Kujdańce w obwodzie Kołomyjskim położonych, Jana Roberta Torosiewicza własnych, która w dwóch terminach a to 6 października i 3 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie obwodowym tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej z tem się odbędzie, że gdyby dobra te na żadnym z tych terminów sprzedane nie zostały, wyznacza się do ułożenia ułatwiających warunków termin na 3 listopada 1879 o godzinie 4 po połedniu i na takowy wierzycieli hipotecznych a to tych, którymby uchwała licytacyjna zapóźno doręczoną została, lub którzyby po 28 października 1878 do tabuli weszli na ręce ustanowionego dla nich kuratora adw. Dra. Freidenberga z tem oznajmieniem wzywa, że niestawający na termine wierzyciele hipoteczni jako do większości głosów stawających przystępujący uważani będą. Każdy z licytujących ma złożyć do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum 10 prc. ceny wywołania 34150 złr. to jest sumę 3415 złr. w. a. w gotowiźnie bądź w książeczkach galic. kasy oszczędności bądź w galicyjskich obligacyach indemnizacyjnych lub też w obligacyach długu państwa, albo też w listach zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego c. k. uprz. gal. akcyjnego banku hipotecznego lub c. k. uprzyw. austr. banku narodowego w Wiedniu, które to papiery wartościowe obliczone będą według kursu tychże ogłoszonego w ostatnim przed licytacyą numerze urzędowej „Gazety Lwowskiej“. Wadyum nabywcy będzie zatrzymane i w depozycis sądowym złożone, a o ile w gotowiźnie było złożone w cenę kupna wliczonem zostanie, zaś wadya innych licytujących po zakończeniu licytacyi będą im zwrócone. Nabywca będzie obowiązany w ciągu 30 dni po doręczeniu mu uchwały sądowej, akt licytacyi prawomocnie zatwierdzającej, wykazać się przed sądem, iż wszelkie z dóbr rzeczonych zachodzące należytości rządowe, którym według ustawy pierwszeństwo przed wierzycielami hipotecznymi przysłuża, zaspokojone zostały, a względnie że takowe w złożonem wadyum lub też w kwocie na ten cel do depozytu sądowego złożyć się mającej zabezpieczenie znajdują, tudzież że wierzytelność c. k. uprz. galic. akcyjnego banku hipotecznego z wszystkiemi przynależytościami do kasy tegoż banku w zupełności zapłacił, lub też po spłaceniu zaległych należytości tegoż banku przyzwolenie banku na pozostawienie reszty wierzytelności bankowych przy hipotece licytowanych dóbr uzyskał. — Suma przez nabywcę, czy to na zaspokojenie względnie zabezpieczenie należytości rządowych użyta, czy to c. k. uprzyw. galic. akcyjn. bankowi hipotecznemu w gotowiźnie zapłacona, czy też przez ten bank przy dobrach pozostawiona uważana będzie jako na poczet ceny kupna uiszczona. Resztę ceny kupna, jaka po odtrąceniu wadyum w gotowiźnie złożonego, zapłaconych należytości rządowych lub sumy do depozytu sądowego dla ich zabezpieczenia złożonej i sumy c. k. uprzyw. galic. akcyjnemu bankowi hipotecznemu rzeczywiście zapłaconej, lub przez tenże bank przy hipotece licytowanych dobr pozostawionej będzie jeszcze należała, winien nabywca w przeciągu dni 30 po doręczeniu mu uchwały sądowej, porządek zaspokojenia wierzycieli hipotecznych prawomocnie ustanawiającej do depozytu sądu obwodowego w Kołomyi złożyć, lub też według postanowienia tego sądu zapłacić — a dopóki to nie nastąpi, od tej reszty ceny kupna procent po sześć od sta półrocznie z góry od dnia objęcia dóbr w swe fizyczne posiadanie do depozytu rzeczonego sądu składać. Wolno jednak będzie nabywcy względem zapłacenia tej reszty ceny kupna ułożyć się z przekazanymi do zapłaty wierzycielami, tudzież z hipotecznym dłużnikiem, gdyby dlań jaka kwota pozostała; lecz w takim razie winien będzie nabywca w powyższym terminie dowieść przed sądem zawarcia tych układów. Wierzytelności hipoteczne, którychby przed umówionym terminem wypowiedzenia wierzyciele przyjąć nie chcieli, winien nabywca na poczet i w miarę ceny kupna na siebie przyjąć.

Z c. k. sądu obwodowego

Kołomyja dnia 14 sierpnia 1879.

(5859 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4225 C. k. sąd powiatowy w Bursztynie wiadomo czyni, iż Haśka Kuleszyn na dniu 24 lutego 1867 w Swistelnikach bez ostatniej woli rozporządzenia umarła, gdy sądowi miejsce pobytu Maryi Denega Jonda wiadome nie jest, przeto wzywa się takową ażeby w przeciągu jednego roku się zgłosiła i deklaracyę do spadku wniosła, gdyż w razie przeciwnym pertraktacya spadku z zgłaszającymi się spadkobiercami i z ustanowionym kuratorem Arłanem Kuleszyn przeprowadzoną zostanie.

Bursztyn dnia 23 sierpnia 1879.

(5915 2—3) **Edykt.**

L. 4266. Tutejszo-sądową uchwałą z dnia 8 sierpnia b. r. l. 4266 uznano Katarzynę 1o Matulak 2o Myszkowską z Alwerni marnotrawczynią ustanawiając kuratorem Antoniego Myszkowskiego.

C. k. sąd powiatowy.

Krzeszowice dnia 8 sierpnia 1879.

(5831 3—3) **Edikt.** Zl. 313.

Vom k. k. Bezirksgericht wird bekannt gegeben, es werde zur Einbringung der Forderung des Josel Frejer pr. 63 fl. ö. W. s. N. G. die executive Feilbiethung der dem Petro Tkaczuk gehörigen, bereits pfandweise beschriebenen Realität CN. 70 in Łucza bewilligt, und diese Feilbiethung in drei Terminen u. zwar: am 15 September, 15 October und 18 November 1879, jedesmal um 10 Uhr V. M vorgenommen.

Die Lizitationsbedingnisse, der Pfändungs- und Schätzungsact, können h. g. eingesehen werden.

Peczeniżyn den 2 Juli 1879.

(5944 1—3) **Edykt.**

L. 4183. C. k. Sąd powiatowy w Kolbuszowy zawiadamia, iż celem zaspokojenia pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 140 zł. 64 ct. w. z przynależytościami realność włościańska w Lipnicy pod l. 156/219 położona Stanisława i Zofii Koniarzów własna, ciała tabularnego niestanowiąca w dniach 25 września 30 października i 4 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 rano w drodze egzekucyi w tutejszym sądzie sprzedaną zostanie.

Cena wywołania wynosi 300 zł. a. w. a wadyum 30 zł. a. w.

Bliższe warunki w registraturze tutejszego sądu przejrzeć można.

Kolbuszowa dnia 18 grudnia 1878.

(5945 1—3) **Edykt.**

L. 1888. C. k. Sąd powiatowy w Liszkach ogłasza, że celem zaspokojenia reszty sumy pożyczkowej 61 zł. 29 ct. z pn. odbędzie się na rzecz Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w tutejszym sądzie w dniach 22 września, 20 października i 24 listopada 1879 zawsze o godzinie 10 rano publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 89 w Czułowie położonej, dłużnika Wojciecha Gawina własnej i niestanowiącej ciała hipotecznego.

Cena wywołania wynosi 400 zł. w. a.

Wadyum 40 zł. w. a.

Protokół zastawniczego opisania i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Liszki dnia 29 lipca 1879.

(5949 1—3) **Edykt.**

L. 2974. W dniach 17go października 12 listopada i 12 grudnia 1879 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż realności pod liczbą 28 a właściwie pod l. 276 w Bilczu masie ś. p. Senia Karpina własnej ciała tabularnego niestanowiącej na zaspokojenie wierzytelności Pańka Dziubasa w kwocie 11 zł. 41½ ct. i 7 zł. 40 ct. w. a.

Cena wywołania 125 zł. w. a.

Wadyum 12 zł. 50 ct. w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w sądzie.

C. k. Sąd powiatowy

Medenice 7 maja 1879.

(5956) **Ogłoszenie.**

L. 5128. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że dochodzenia miejscowe w sprawie założenia księgi gruntowej w gminie katastralnej Borszowicach z dniem 23 września 1879 się rozpoczną.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może przed dochodzeniem kierującym się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Niżankowice dnia 16 sierpnia 1879.

(5952 1—3) **Edykt.**

L. 1558. W dniach 17 października 1879, 19 listopada 1879 i 10 grudnia 1879 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż realności pod l. 141 w Horucku Hrynia Huzyka własnej na zaspokojenie wierzytelności restującej Mendla Susmana w kwocie 40 złr. 83 ct.

Cena wywołania 830 złr. w. a.

Wadyum 83 złr. w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w sądzie.

C. k. sąd powiatowy

Medenice d. 1 lipca 1879.

(5961 1—3) **Konkurs**

L. 6174. Posada sędziego powiatowego w Hnsiatynie, a w razie przeniesienia przy innym sądzie powiatowym Galicyi wschodniej, w VIII klasie rangi, z systemizowanemi należytościami jest do obsadzenia.

Ubiegający się wniosą swoje należycie udokumentowane podania w drodze przepisanej do 30 września 1879 do prezydyum sądu obwodowego w Tarnopolu.

Lwów dnia 2 września 1879.

(5939 1—3) **Edykt.**

L. 3921. C. k. sąd powiatowy w Kolbuszowy zawiadamia, iż celem zaspokojenia pretensyi zakładu kred. włościań. we Lwowie w kwocie 150 złr. w. a. z przynależytościami, realność włościańska w Ostrowach tuszoskich pod l. 34 położona Macieja Gacka własna, ciała tabularnego niestanowiąca, w dniach 28 sierpnia 1879, 17 października 1879 i 20 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 rano w drodze egzekucyi w tutejszym sądzie sprzedaną zostanie.

Cena wywołania wynosi 250 złr. w. a. a wadyum 25 złr. w. a.

Bliższe warunki w registraturze tutejszego sądu przejrzeć można.

Kolbuszowa dnia 18 grudnia 1878.

(5931 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6176. C. k. sąd powiatowy w Białej podaje do wiadomości, iż uchwałą c. k. sądu krajowego w Krakowie z dnia 23 sierpnia 1879 l. 22600 została Karolina z Sabińskich Wojnarowa z Białej za obłąkaną uznaną i dla niej Karol Sabiński z Białej kuratorem ustanowionym.

C. k. sąd powiatowy.

Biała 27 sierpnia 1879.

(5943 1—3) **Edykt.**

L. 3926. C. k. Sąd powiatowy w Kolbuszowy zawiadamia, iż celem zaspokojenia pretensyi Zakładu kredyt. włościań. we Lwowie kw. 346 zł. 96 ct. a. w. z przynależytościami, realność włościańska w Płazówce pod l. 13/231 położona Wojciecha i Maryanny Maciągów własna ciała tabularnego niestanowiąca w dniach 25 września dnia 30 października i 4 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 rano w drodze egzekucyi w tutejszym sądzie sprzedaną zostanie.

Cena wywołania wynosi 1000 zł. a. w. a wadyum 100 zł. a. w.

Bliższe warunki w registraturze tutejszego sądu przejrzeć można.

Kolbuszowa dnia 18 grudnia 1878.

(5940 1—3) **Edykt.**

L. 3933. C. k. Sąd powiatowy w Kolbuszowy zawiadamia, iż celem zaspokojenia pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 216 złr. 84 ct. a. w. z przynależytościami realność włościańska w Hucisku pod l. 15/23 położona Kaspra Mazana własna, ciała tabularnego niestanowiąca w dniach 25 września dnia 30 października i dnia 4 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 rano w drodze egzekucyi w tutejszym sądzie sprzedaną zostanie.

Cena wywołania wynosi 400 zł. a. w. a wadyum 40 zł. a. w.

Bliższe warunki w registraturze tutejszego sądu przejrzeć można.

Kolbuszowa dnia 18 grudnia 1878.

(5938 1—3) **Edykt.**

L. 3589. C. k. Sąd powiatowy w Kolbuszowy zawiadamia, iż celem zaspokojenia pretensyi na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 150 zł. a. w. z przynależytościami realność włościańska w Przyłęku pod l. 105 położona Jędrzeja Wraznia własna, ciała tabularnego niestanowiąca, w dniach 4 września 9 października i 18 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 rano w drodze egzekucyi w tutejszym sądzie sprzedaną zostanie.

Cena wywołania wynosi 300 zł. a. w. a wadyum 30 zł. a. w.

Bliższe warunki w registraturze tutejszego sądu przejrzeć można.

Kolbuszowa dnia 4 października 1878.

(5937 1—3) **Edykt.**

L. 696. C. k. sąd powiatowy w Kolbuszowy zawiadamia iż celem zaspokojenia pretensyi zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 91 zł. 52 ct. a. w. z przynależytościami, realność włościańska w Przyłęku pod l. 46 położona Michała Poborcy własna, ciała tabularnego niestanowiąca, w dniach 4go września dnia 9 października i dnia 13 listopad 1879 każdym razem o godzinie 10 rano w drodze egzekucyi w tutejszym sądzie sprzedaną zostanie.

Cena wywołania wynosi 200 zł. a. w. a wadyum 20 zł. a. w.

Bliższe warunki w registraturze tutejszego sądu przejrzeć można.

Kolbuszowa dnia 15 kwietnia 1878.

(5958 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3559. W dniach 23go września, 21 października 25 listopada 1879 każdym razem przedpołudniem sprzedana będzie w tutejszym c. k. sądzie powiatowym realność pod l. 243 w Rozwadowie położona spadkobierców Mojżesza Bergla własna na zaspokojenie należytości Chinki Leicht w ilości 100 zł. z pn.

Cena wywołania wynosi 350 zł.

Zakład zaś 35 zł. który przed rozpoczęciem licytacyi ma być komisyi sądowej złożyć należy.

Warunki licytacyi wolno przejrzeć w registraturze tutejszej.

Rozwadów dnia 14 lipca 1878.

(5932) **Obwieszczenie.**

L. 7608. C. k. sąd powiatowy ogłasza, że komisya hipoteczna, ukończywszy dochodzenia miejscowe dla założenia księgi gruntowej w gminie Horodysławice, złożyła arkusze posiadania i inne akta do tych dochodzeń się odnoszące w tymże sądzie do powszechnego przejrzenia.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnieść można ustnie lub pisemnie do c. k. sądu powiatowego lub na dniu 10 września b. r. u kierującego dochodzeniem, na którym to dniu w razie zgłoszenia zarzutów także dalsze dochodzenia prowadzone zostaną.

C. k. sąd powiatowy

Bóbrka, dnia 29 sierpnia 1879.

(5934 1—3) **Edykt.**

L. 978. C. k. sąd powiatowy w Bochni podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 300 zł. w. a. a względnie niezapłaconej jeszcze reszty 248 zł. 23 ct. w. a., odbędzie się na rzecz galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w tutejszym sądzie w trzech terminach: dnia 15 września, 20 października i 24 listopada 1879. każdym razem o godzinie 10 przed południem egzekucyjna licytacya realności, dłużników Wojciecha i Anny Jarszów własnej, pod l. k. 41 rep 26 w Mikluszowicach po-łożonej, nie stanowiącej ciała hipotecznego.

Cena wywołania wynosi 1400 zł. w. a. a wadyum 140 zł. w. a.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być w tutejszej registraturze przejrzane.

Bochnia 9 lutego 1879.

(5959 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3571. Ze strony c. k. sądu powiatowego w Zbarażu podaje się do wiadomości, że w dniach:

15 września,
20 października 1879
25 listopada

każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się przymusowa sprzedaż realności Nr. 668 w Zbarażu, należącej do Jana i Katarzyny Matwyjczuków, ciała tabularnego nie stanowiącej, w celu ściągnienia kwoty 200 zł. w. a. zpn. na rzecz Hersza Imber. Na 1 i 2 terminie realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim terminie, zaś także i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena szacunkowa wynosi 639 zł. Wadyum 64 zł.

Akt zastawniczego opisania i oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Zbaraż, dnia 15 lipca 1879.